



KURIER WILEŃSKI

PONIEDZIAŁEK
9
CZERWCA
2003 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 110 (14657)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

Referendum unijne w Polsce: niedzielna frekwencja ratuje sobotnią apatię

Powtórka z Litwy

Godziny wieczorne wczorajszej niedzieli wskazywały wyraźnie na to, że Polska będzie szóstym krajem, mieszkańcy którego opowiedzą się za wejściem do Unii Europejskiej. Będzie, mimo że frekwencja w pierwszym dniu referendum była podobną do soboty referendalnej na Litwie.

Przypomnijmy, że w referendum akcesyjnym Litwy (10-11 maja) pierwszego dnia — w sobotę, nasi wyborcy też nie byli zbyt aktywni — jęco ponad 20 proc. Jednak niedzielę obywatele Litwy oddali dla referendum.

Podobnie było w Polsce. 17,61 proc. — taka była przybliżona frekwencja w skali kraju po pierwszym dniu głosowania w referendum unijnym — poinformował w sobotę przed północą przewodniczący PKW Ferdynand Rymarz. Szef PKW podał, że zebrano dane z 24 983 komisji obwodowych; zabrakło informacji z dwóch obwodów.

Liczba osób uprawnionych do udziału w sobotnim głosowaniu w referendum wyniosła 29.681.787 osób; wydano 5.228.119 kart do głosowania.

Rymarz podał, że największą frekwencję odnotowano w woj. pomorskim — 21,56 proc. i zachodniopomorskim — 21,18 proc. Najniższa frekwencja była w woj. podkarpackim — 11,23 i lubelskim — 11,95 proc. Najwyższa frekwencja w układzie miast była w Warszawie — wyniosła 32,04 proc.



"Niniejszym oznajmiam, że Polska, wraz ze mną wchodzi do UE" — zda się mówić gest tej pani

Fot. Marian Paluszkiwicz

Przybliżona frekwencja została obliczona na podstawie wydanych kart do głosowania. Jak podkreśla PKW, nie jest to właściwa frekwencja, ponieważ tą liczy się od kart

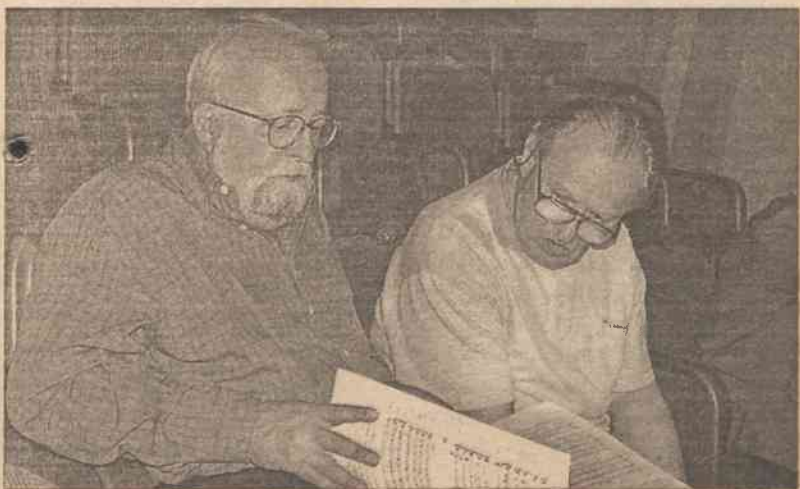
ważnych wyjętych z urn, co będzie można zrobić w niedzielę po godz. 20, kiedy zostaną zamknięte lokale wyborcze.

W gminie Puńsk (woj. podla-

skie), w 80 procentach zamieszka-nej przez mniejszość litewską, wydano w sobotę 7 proc. kart do głosowania w referendum.

(Dokończenie na str. 8)

Lato z wieloma imprezami muzycznymi Festiwal przy festiwalu



Krzysztof Penderecki chętnie na Litwę przybywa, ma w naszym kraju wielu przyjaciół (na zdjęciu z Sauliusem Sondeckisem)

Fot. Marian Paluszkiwicz

Dzisiaj, w Litewskiej Filharmonii Narodowej, po raz siódmy startuje Festiwal Wileński. Jeden z najatrakcyjniejszych koncertów — to występ 26 czerwca Litewskiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Krzysztofa Pendereckiego.

Pomimo że ten rok dla wielkiego mistrza jest jubileuszowy — obchodzi bowiem 70. rocznicę urodzin, kompozytor i dyrygent znajduje czas na odwiedzenie Wilna.

(Dokończenie na str. 2)

Zapoznawcza wizyta wojskowych izraelskich Po raz pierwszy na Litwie

Wczoraj wizytę na Litwie rozpoczęła delegacja prawie dwustu wojskowych Izraela, która zapoznała się z zabytkami żydowskiej historii oraz kultury.

Wojskowi izraelscy pod przewodnictwem generała brygady, dowódcy sił obrony powietrznej Yaira Doria, przebywali na Litwie do poniedziałku.

Wojskowi odwiedzili miejsca związane z historią Żydów litewskich, zespoły pomnikowe poświęcone pamięci ofiar holokaustu, złożyli wizytę w Litewskiej Akademii Wojskowej im. gen. Jonasa Žemaitisa.

W czasie wizyty kierownicy delegacji spotkali się z ministrem ochrony kraju Linasem Linkevičiusem, głównodowodzącym Wojska Litewskiego generałem majorem Jonasem Kronkaitisem.

Co roku Ministerstwo Obrony Izraela zgodnie z programem "Witness in Uniforms" ("Umundurowani

świadkowie") organizuje wizyty pracowników wojskowych i cywilnych do krajów, w których są zabytki żydowskiej historii i kultury, miejsca pamiątkowe oraz w których odbywały się ważne dla narodu żydowskiego wydarzenia.

Według MOK, grupy wojskowych izraelskich co roku udają się do Polski, aby odwiedzić miejsca holokaustu. W tym roku, udając się do sąsiedniej Polski, delegacja izraelska po raz pierwszy zawitała na Litwie. Przed drugą wojną światową Wilno było znane jako jeden z największych w Europie ośrodków kultury żydowskiej.

Na Starówce Wileńskiej wspólnota żydowska w ciągu stuleci ukształtowała kilka dzielnic, gdzie kwitły rzemiosła, były ośrodki religijne. W latach drugiej wojny światowej naziści i ich sługusi wymordowali 90 proc. spośród 220 tys. mieszkających na Litwie Żydów.

(BNS)

Prenumerata
na lipiec trwa
tylko do 15
czerwca!



KURIER
WILEŃSKI

Znamy czytelnicy, poznajcie nas!

W NUMERZE

Przegląd prasy

3

Z bandytami
w ich języku

Przedsiębiorcy rosyjscy, oburzeni bezczynnością funkcjonariuszy policji oraz tym, że nie potrafią poskromić budzących w mieście postrach gangów "germanów" lub "meszkiuków", zorganizowali oddziały samoobrony i sami podjęli się akcji zemsty.

Sport

6-

Belgia oszałała
ze szczęścia

7

21-letnia Belgijka Justine Henin-Hardenne odniosła pierwszy w karierze triumf w Wielkim Szlemie. W sobotę wygrała turniej na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa w Paryżu.

"Pół wieku z polskim
słowem"

9-

Pracowałem,
żyłem-śniłem...

10

Patrzył na nas Naczelny Romanowicz po przeczytaniu tych 18 stron maszynopisu, gdzie cała kawa była na lawę wyłożona, niczym na krnąbrne dzieci i radził się spuścić z bitnych obłoków na ziemię.

Sentencja

Najlepiej plotkować na swój
temat: nikt się nie przycepi.

ROMAN GORZELSKI



9771392040004

Kalejdoskop aktualności

Klip o cepelinach — najlepszy

Agencja reklamowa „Brand Sellers DDB Vilnius”, która wyprodukowała w Unii Europejskiej klip o cepelinach litewskich, na pierwszym festiwalu reklamy litewskiej „ADrenalinas”, jaki odbył się w piątek, została uznana za agencję roku.

Reklama stworzona przez „Brand Sellers DDB” na kampanię związaną z referendum w sprawie członkostwa w UE, zatytułowana „Cepeliny” zajęła pierwsze miejsce w kategorii reklamy telewizyjnej, a ta kampania została uznana za najlepszą w kategorii reklamy socialnej.

Święto — cały tydzień

Szóste pod względem wielkości miasto Litwy — Olita — przejmuje tradycję większych miast, aby burzliwie obchodzić święto miasta, mianowicie rozpoczęły w sobotę maraton imprez dorocznego święta Olity potrwa cały tydzień.

Kulminacją programu trwającego cały tydzień święta miasta będzie koncert w dniu 14 czerwca na miejscowym placu Ratuszowym. Weźmie w nim udział, prócz popularnych grup litewskich „Biplan”, „Mango”, „Pełnai” znana w całej Europie grupa łotewska „Brainstorm”.

Omówi się perspektywy współpracy

Dziś w Wilnie odbędzie się spotkanie Rady Współpracy Bałtyckiej Rady Ministrów, w którym wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich oraz członkowie Prezydium Zgromadzenia Bałtyckiego.

Rada Współpracy Bałtyckiej Rady Ministrów omówi perspektywy współpracy Litwy, Łotwy i Estonii, wzajemne powiązania Bałtyckiej Rady Ministrów i Zgromadzenia Bałtyckiego oraz dalszy model współpracy tych dwóch organizacji.

Około 100 motocyklistów w Kownie

W niedzielę na plac Ratuszowy w Kownie przybyło około 100 motocyklistów ze stowarzyszenia „Eurobiker”.

Uczestników akcji powitali kierownicy miasta, goście częstowani żółnierską kaszą, grała orkiestra dęta. Następnie motocykliści odjechali do stolicy Łotwy. Wyprawę przyjaźni na trasie Berlin-Olsztyn-Kowno-Ryga-Tallinn-Sankt Petersburg-Helsinki organizuje utworzone niedawno stowarzyszenie „Eurobiker”.

Pierwsze kaukaskie konsultacje

W dniach 9-13 czerwca delegacja pod przewodnictwem sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy Evaldasa Ignatavičiusa weźmie udział w konsultacjach politycznych w krajach Kaukazu Południowego.

Będą to pierwsze konsultacje przedstawicieli Litwy z oficjalnymi osobistościami Azerbejdżanu, Armenii i Gruzji. W czasie ich zostaną omówione perspektywy rozwijania dwustronnej współpracy polityczno-gospodarczej.

Największe ćwiczenia w krajach bałtyckich

Żołnierze szykują się już do rozpoczynających się dziś w Rukli międzynarodowych ćwiczeń wojskowych „Bursztynowa nadzieja 2003” (Amber Hope 03).

Weźmie w nich udział prawie 2 tys. żołnierzy i cywilów z 9 krajów: Danii, Estonii, Zjednoczonego Królestwa, Łotwy, Polski, Kanady, Finlandii, Niemiec i Litwy. Ćwiczenia „Bursztynowa nadzieja 2003” będą największymi manewrami wojskowymi na Litwie po zaproszeniu jej do NATO i największymi w tym roku ćwiczeniami w krajach bałtyckich.

Nowy kanał LNK

Należąca do szwedzkiej grupy „Bonnier” litewska telewizja komercyjna LNK wygrała przetarg na nową częstotliwość i zamierza utworzyć kanał telewizyjny, nadający w Wilnie programy kulturalne.

Koncesję, uprawniającą do użytkowania z usługi Litewskiego Centrum Radia i Telewizji nadawania na 60 kanale telewizyjnym w Wilnie, otrzymała spółka filijna LNK — TV1, podaje Komisja Radia i Telewizji. (BNS, ELTA)

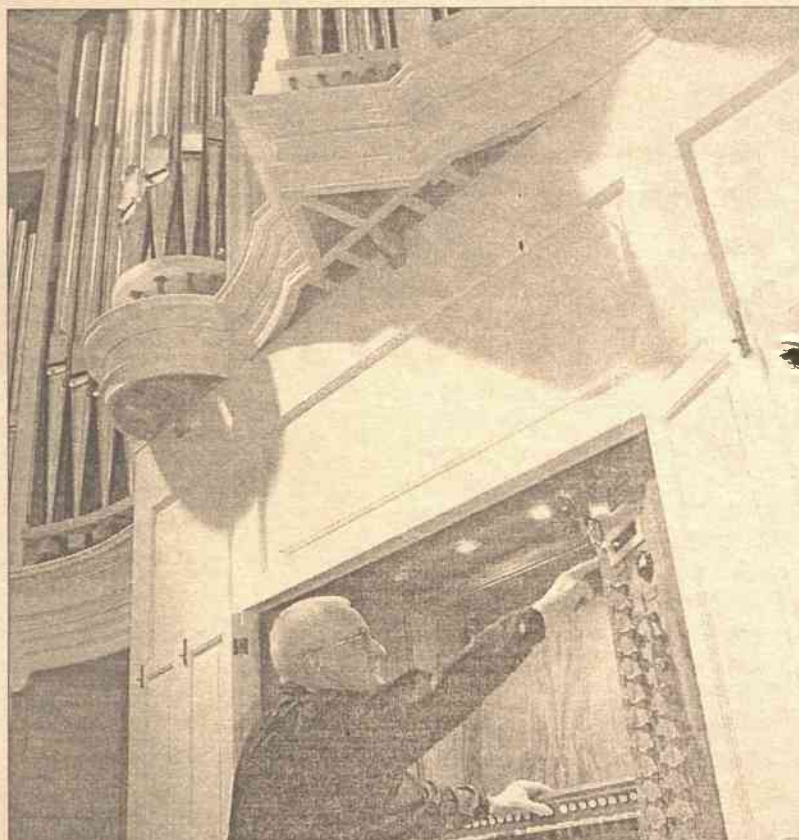
Kościół św. Kazimierza otrzymał unikalne organy Oberlingera

8 lat ciężkiej pracy

W ubiegłym tygodniu w kościele św. Kazimierza profesor Leopoldas Digrys dokonał prezentacji nowych unikalnych organów Oberlingera.

Dotąd kościół ten miał małe komputerowe organki, które faktycznie nie pasowały ani do akustyki, ani do wykonywania poważniejszych utworów religijnych. Zaraz po odzyskaniu niepodległości, grupa inteligencji litewskiej wystąpiła do rządu z prośbą o nabycie normalnych organów koncertowych. Niestety, bez echa, bo ciągle brakowało pieniędzy.

Dalsze poszukiwania doprowadziły do Niemiec, gdzie zaproponowano nam sprzedaż podstawowej części unikalnych organów Oberlingera. Zakup ten sfinansował samorząd miasta Wilna, Ministerstwo Kultury, Fundusz Kultury i Sportu, prywatni biznesmeni i poszczególni sponsorzy. Organów te jednak wymagały zmontowania, dorobienia niektórych części, oprawienia i, oczywiście, ustawienia oraz odpowiedniego odregulowania i nastrojenia. Prace przy organach trwały (z przerwami) prawie 8 lat, a zbierał mechanicznie i nastrajał je mistrz Laimis Pikutis, który po ukończeniu Wileńskiego Konserwatorium oraz Akademii Muzycznej, przeszedł szkołę stroiciela organów w Niemczech. Organów mają 3156 piszczałek. Każdą z nich należało dostosować do nowej akustyki i tak odregulować, żeby współdziałały. Jak powiedział dziennikarzom profesor Leopoldas Digrys, w Niemczech kosztorys tego wyniósłby



3156 piszczałek idealnie posłuszne profesorowi Leopoldasowi Digrysowi

Fot. Marian Paluszkiwicz

około 5 mln litów, tymczasem na Litwie kosztowało to niespełna milion. Organów są już całkowicie odregulowane, w ubiegłym tygodniu odbyło się ich poświęcenie i pierwszy koncert dla ścisłego grona fachowców, duchowieństwa i dziennikarzy. Od minionej niedzieli będą tu regularnie odbywały się koncerty muzyki sakralnej.

— Sytuacja z organami w kraju jest w oplakany stan — powiedział profesor. Są to pierwsze najlepsze organy na Litwie i ustawione w najbardziej odpowiednim miejscu. Kościół św. Kazimierza jest kościołem, który ma najlepszą akustykę i w ogóle warunki do koncertów organowych — dodał.

Julitta Tryk

Lato z wieloma imprezami muzycznymi

Festiwal przy festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

Krzysztof Penderecki jest członkiem honorowym festiwalu, zaś jego małżonka Elżbieta Penderecka, kierownik artystyczny Festiwalu Wielkanocnego Ludwiga van Beethovena w Krakowie, należy do zarządu Festiwalu Wileńskiego.

Litewscy muzycy z Pendereckim wykonają utwór „Concerto grosso” jego autorstwa na trzy wiolonczele i orkiestrę (premiera na Litwie).

Wśród wiolonczelistów — Dawid Gering, Tatjana Wasiljewa i Boris Andrianow.

Nie zabraknie również innych gwiazd z europejskiego „nieba” muzycznego.

M. in. do wykonania 17 czerwca „Sinfonietta per archi” Paderewskiego zaproszono zespół „Kremeratę Baltica” na czele z Gidonem Kremerem.

Wileński Festiwal zainauguruje dzisiaj, o godz. 19.00, oratorium „Nieszczęśliwy Job”. Zostało ono napisane przez współczesnego litewskiego kompozytora Vidmantasa Bartulisa. Jak podpowiada tytuł, utwór poświęca się drodze życiowej postaci ze Starego Testamentu.

Nietypowa orkiestra

Nowością jest powstanie i pierwszy występ Orkiestry Festiwalu Wileńskiego.

Jak poinformowała „Kurier” rzeczniczka prasowa Filharmonii Ieva Tamutytė, zjednoczy ona najlep-

szych wykonawców z litewskich zespołów muzyki poważnej, jak również najzdolniejszych studentów Akademii Muzycznej.

Występ odbędzie się 23 czerwca. Za pulpitem dyrygenta ujrzymy Jurija Baszmietę, znanego również mistrza skrzypiec.

Każdego roku batuta będzie przekazywana innemu mistrzowi, ale zasada pozostanie — powinna to być wielkiej rangi gwiazda.

Wileńska geografia festiwalu nie ograniczy się do sali filharmonii. Imprezy przeniosą się również do kościoła ewangelickiego i Muzeum Sztuki Stosowanej, koncert muzyki latynoamerykańskiej w wykonaniu „Maraca Otra Vision” z Kuby odbędzie się w Forum Palace.

Festiwal kończy recital gitarzysty Al Di Meola z USA na uniwersyteckim podwórku im. Piotra Skargi.

Ceny również europejskie, najwyższe spośród wszystkich letnich imprez. W Forum Palace — od 90 do 150 Lt, najtańszy pierwszy koncert — 10-30 Lt.

W Pożajściu, Trokach i Druskiennikach

31 maja miała miejsce pierwsza impreza w Pożajściu, koło Kowna. W dawnym klasztorze pokamedulskim, który obecnie przeszedł w posiadanie siostr św. Kazimierza, atmosfera szczególnie przychylna jest poważnej muzyce. W programie festiwalu również występ

Krzysztofa Pendereckiego z orkiestrą.

W tym roku skromniejszy niż zwykle Festiwal Trocki, organizowany przez Litewski Narodowy Teatr Opery i Baletu, odbywający się na terenie zamku. Do obejrzenia dwie opery — 5 lipca „Pilėnai” Vytautasa Kłovy, zaś 12 lipca „Ogień i wiara” Broniusa Kutavičiusa. Tradycyjnie treść przedstawień jest związana z okresem średniowiecznym, zawiera wątek historyczny.

W Druskiennikach Fundusz Wspierania Muzyków kontynuuje wieloletni cykl „Lato z Čiurlionisem”. Nie zabraknie również imprez z muzyką klasyczną w Połajcach: wielkim powodzeniem cieszą się imprezy na tarasie dawnego pałacu Tyszkiewiczów, czyli Muzeum Bursztynu.

Koncerty „u Mickiewicza”

26 czerwca wystartują również koncerty letnie, organizowane przez Instytut Polski. Tradycyjnie odbywają się one w podwórku muzeum-mieszkania Adama Mickiewicza przy zaułku Bernardyńskim. Na pierwszą imprezę przybędzie Trio Sarakina z Białegostoku.

Jak poinformowała koordynator imprez muzycznych IP Halina Markowska, wśród gości z Polski będą The Royal Quartet z Warszawy i Motion Trio z Krakowa. Wstęp na te koncerty — wolny.

Andrzej Pukszo

KURIER
WILEŃSKI

Adres redakcji
Birbynii g. 4a, 2030 Vilnius, ISSN 1392-0405
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44

Zespół i współpracownicy

Aleksander Borowik — redaktor naczelny (tel. 260 84 44, e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt).
Krystyna Adamowicz — zastępca redaktora naczelnego, Helena Gładkowska — stolica, Danuta Kamilewicz — „Pocopolek”, Paweł Kobak, Stanisław Tarasiewicz — polityka, Robert Mickiewicz — społeczeństwo, Irena Litwin — praworządność, Walenty Dunowski, Andrzej Łakis — sport, Edyta Szalkowska — zdrowie, Andrzej Pukszo — kultura, Julitta Tryk — gospodarka, Małgorzata Kozicz — strona młodzieżowa, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter, Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. solecznicki, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki (tel. 260 84 46).
Wanda Zajączkowska, Zygmunt Zdanowicz — sekretarze odpowiedzialni, Marian Sipowicz — zastępca sekretarzy odpowiedzialnych, Walerian Butkiewicz, Roman Ostrouch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe (tel. 260 84 47, e-mail: sekret@kurierwilenski.lt).
Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszczka — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwilenski.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż-prenumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt).
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinii redakcji. Sekretarz odpowiedzialny Zygmunt Zdanowicz

Wydawca VŠĮ „Vilnijos žodis”. Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel. 260 84 44). Druk UAB „KLION”
Wsparcie finansowe — Senat RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”

W Rosieniach już od dawna srożą się gangi

Z bandytami w ich języku

Przedsiębiorcy rosieńscy, oburzeni bezczynnością funkcjonariuszy policji oraz tym, że nie potrafią pokroić budzących w mieście postach gangów "germanów" lub "meszkiuków", zorganizowali oddziały samoobrony i sami podjęli się akcji zemsty – pisze "Kauno diena".

Mniej więcej w ciągu paru tygodni rosieńczykom udało się uczynić to, czego nie potrafiła policja w ciągu kilku lat – członkowie gangów rozproszyli się.

"To tylko szajka hulaków i w dodatku tchórzów. Jednakże dla policji rosieńskiej tacy przestępcy nie wiadomo dlaczego są trudnym orzechem do zgryzienia" – dla "Lietuvos rytas" zgodził się opowiedzieć o gangach rosieńskich, okolicznościach powstania oddziału sa-

moobrony pewien przedsiębiorca tego rejonu, który ze względów bezpieczeństwa nie chciał podać swego nazwiska.

Zlikwidować napięcie w mieście

W Rosieniach na naradę zebrali się funkcjonariusze praworządności tego rejonu, czasowo pełniący obowiązki komisarsza generalnego policji litewskiej Vytautas Navickas, posłowie na Sejm. Postanowiono, że przede wszystkim należy zlikwidować istniejące w mieście napięcie, zapewnić utrzymywanie porządku w miejscach publicznych.

Mieszkańcom Rosień, którzy próbują bronić się przed miejscowymi przestępcami, funkcjonariusze zaproponowali, aby zalegalizo-

wali tę działalność i zostali pomocnikami policji. Jednakże mieszkańcy miasta ocenili tę propozycję jako pośmiewisko.

Gangi srożą się od dawna

W Rosieniach już od dawna srożą się gangi, terroryzujące się nie tylko wzajemnie, ale też niewinnych mieszkańców. Ludzie są kaleczeni, niszczy się ich mienie. Oburzeni obojętnością funkcjonariuszy policji przedsiębiorcy rosieńscy zorganizowali pikietę. Jednakże komendant policji rosieńskiej nie uważa, że zaistniała sytuacja jest ekstremalna.

W piątek kierownictwo Departamentu Policji odwołało ze stanowiska szefa komisariatu policji rejonu rosieńskiego Aliusa Bakšasa. Do-

tychczas jest on przekonany, że w mieście "nic takiego się nie dzieje".

Do Rosień, które stały się niebezpiecznym "ogniskiem" rzucono nowe siły "strażaków". Miasto odwiedził przewodniczący sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Alvydas Sadeckas oraz czasowo kierujący policją kraju jeden z zastępców komisarsza generalnego Vytautas Grigaravičiusa Vytautas Navickas. Przed udaniem się do Rosień podpisał on rozporządzenie, aby, dopóki trwa dochodzenie, odwołać ze stanowiska komendanta policji tego rejonu Aliusa Bakšasa.

Na Żmudzi nie było wojen

"W Rosieniach jest pod dostat-



kiem napięcia, a to jest już złe, chociaż w istocie należy powitać inicjatywę społeczeństwa, aby bronić się przed przestępcami własnymi siłami. Jednakże od tego obowiązku nikt też nie zwolnił lokalnej praworządności" – powiedział przewodniczący sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Alvydas Sadeckas.

Nie jest przypadkiem zaistniała w Rosieniach groźna sytuacja w związku z rozpasaniami gangów. W małym żmudzkiem rejonie nie było ani gangów, ani ich wojen, dopóki Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie podjęło drastycznej polityki czystki kadr policyjnych.

Straszak egzaminów dojrzałości zmusza do ryzyka

Korzyści "Wolnych rąk"

Chcąc uzyskać jak najwyższą ocenę, nie wszyscy abiturienti podczas odbywających się obecnie egzaminów dojrzałości, polegają na swej wiedzy – pisze "Lietuvos rytas".

Z egzaminów już usunięto dwóch dwunastoklasistów, którzy próbowali korzystać ze środków łączności. W Wilnie podczas egzaminu z historii zauważono abiturienta, który korzystał ze sprzętu "Wolne ręce" dołączonego do telefonu komór-

kowego. Inny przypadek nastąpił w Kownie, gdy podczas egzaminu z matematyki abiturient centrum przygotowania budowlanych również usiłował skorzystać z niedopuszczalnych sposobów pomocy. Sam młody człowiek nie chciał rozmawiać z "Lietuvos rytas", jednakże dyrektor szkoły Stanislovas Janukaišis wyjaśnił, że próbowano skorzystać z radiotelefonu. Zdaniem pedagogów, w czasie egzaminu państwowe-

go, gdy abiturienti składają go w grupach po kilkanaście osób, widoczny jest każdy ruch, więc faktycznie nie ma możliwości skutecznego oszukiwania posługując się środkami łączności. Oszustwo nie powiodło się również wileńskiej uczennicy klasy 12. Abiturientka, składająca egzamin z matematyki, zamiast siebie na egzamin przysłała siostrę starszą o kilka lat. Dziewczynę zdemaskowali jednak sami uczniowie.

Gediminas Paviržis obrany wbrew prawu

Zuokas zaprasza do stołu

W Sejmie zaczynają wrzeć namietności w sprawie propozycji usfaleń, że merowie mogą być mianowani zwykłą większością głosów rady, natomiast odwoływani tylko dwiema trzecimi – podaje "Kauno diena".

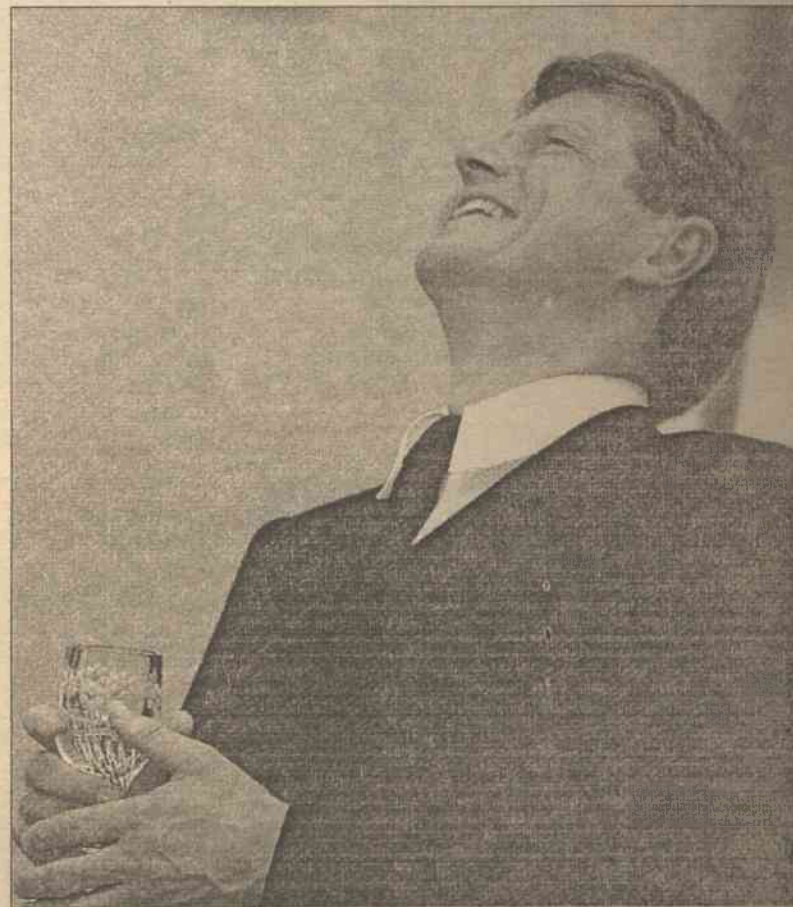
Wśród wrzenia namietności o władzę w Wilnie w Sejmie znowu odradza się idea, aby znacznie umocnić stanowisko wybranych merów. Nie wszyscy prawnicy zga-

dają się, że przyczyni się to do stabilizacji sytuacji w samorządach, gdzie podział sił politycznych jest prawie wyrównany. Jak wiadomo Sąd Administracyjny zdecydował, że wybory mera stolicy nie były zgodne z prawem, udział bowiem posłów na Sejm w wyborach mera był sprzeczny z Konstytucją. Mimo takiej decyzji, przyjętej już po wyborach do rad samorządów, Sejm zdecydował, aby zezwolić parlamen-

tarzystom na udział w pierwszym posiedzeniach rad samorządów. W niektórych samorządach spowodowało to chaos i kryzys władzy lokalnej. Mer Wilna został wybrany niezgodnie z prawem.

„Zapraszam, aby znowu zasiąść przy stole, mówić o stabilnej większości rządzącej, rozszerzając koalicję, która odzwierciedlałaby szersze zaufanie wilnian" – powiedział Zuokas. Liberalowie doskonale uświadamiają sobie, że popierające ich 26 głosów nie gwarantuje jeszcze normalnej pracy.

Natomiast w Sejmie mówi się, że za poparcie socjaldemokratów obiecują oni liberalnym demokratom w Wilnie poparcie rządzącej większości w Sejmie, szczególnie w tym przypadku, jeśli zaczęłaby krytykować frakcja socjalliberalistów. Prócz tego, krążą pogłoski, że lider socjaldemokratów premier Algirdas Brazauskas nie chce psuć stosunków z byłym liderem liberalnych demokratów, aktualnym prezydentem Rolandasem Paksasem, który, jak pisze prasa, sprzeciwia się powrotowi Zuokasa na stanowisko mera.



„Jest cel – pomyślność państwa, Unia Europejska, Litwa jako równa wśród równych, człowiek na Litwie szczęśliwy i zamożny" – powiedział Rolandas Paksas Fot. ELTA

46-letni Rolandas Paksas, który pełni obowiązki prezydenta już 100 dni, zapewnia, że nie zrzekł się ani jednej obietnicy złożonej podczas wyborów. Jednakże przywódca państwa ubolewa, że obowiązki odejmują mu dużą część życia osobistego.

Obchodzący studniówkę Paksas opowiedział „Respublice” o naj-

ważniejszych pracach i największych obawach.

„Jest cel – pomyślność państwa, Unia Europejska, Litwa jako równa wśród równych, człowiek na Litwie szczęśliwy i zamożny. Idąc tą drogą nie bardzo wyczuwam, kto mógłby zatrzymać" – powiedział Rolandas Paksas.

Echa "Eurowizji"

Wiśniewski przeprasza...

Podczas konkursu piosenki "Eurowizja" w Rydze (24 maja) dziennikarze polowali na ekstrawaganczyk wykonawców. Do takich niewątpliwie należał lider polskiego zespołu Ich Troje czerwonołoso, noszący we wszystkich możliwych miejscach kolczyki Michał Wiśniewski.

Gdy piosenkarz dowiedział się, że rozmawia z dziennikarzem z Litwy ("Lietuvos rytas"), nieoczekiwa-

nie zaczął chwalić nasz kraj: "Nie byłem na Litwie, ale wiem, że pod niektórym względem ona jest bardziej europejska niż Polska. Mam nadzieję, żeście wybaczyli Polakom za okupację części waszego kraju. Chciałbym was za to przeprosić".

Lubiący politykować piosenkarz był mniej miły podczas rozmowy o prezydencie USA George'u Bushu. "Niech idzie do diabła" – powiedział Wiśniewski.



„Zapraszam, aby znowu zasiąść przy stole, mówić o stabilnej większości rządzącej, rozszerzając koalicję, która odzwierciedlałaby szersze zaufanie wilnian" – powiedział Zuokas Fot. ELTA

Sondaż "Baltijos tyrimai"

Premier mniej popularny

Według danych sondażu, który przeprowadziła spółka badania opinii publicznej "Baltijos tyrimai", premier Algirdas Brazauskas nie kwalifikuje się do dziesiątki działaczy, których najprzychylniej ocenia społeczeństwo Li-

twy – piszą "Lietuvos žinios".

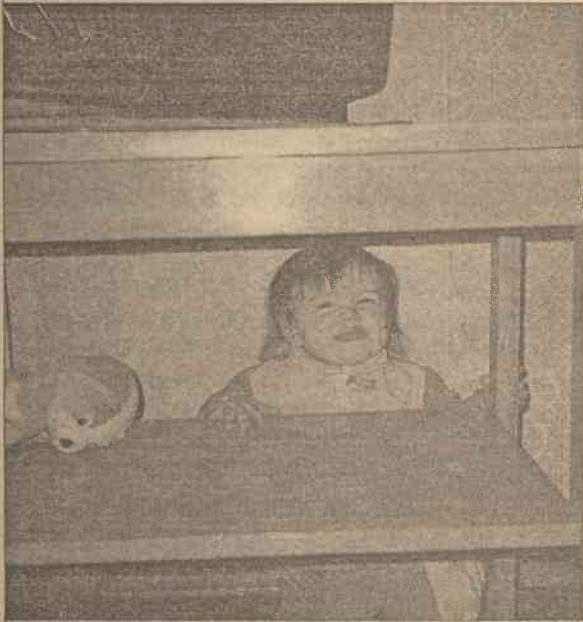
W ciągu dwóch miesięcy liczba obywateli oceniających przychylnie premiera zmalała o 24 proc. – do 44 proc.

Najpopularniejszym politykiem litewskim jest eksprezydent Valdas

Adamkus – pozytywnie ocenia go 78 proc. respondentów. Nieco w tyle za Adamkusem pozostaje humorysta Vytautas Šerėnas, którego przychylniej ocenia 74 proc. uczestników sondażu. Są to dane "Baltijos tyrimai".

Konkurs fotograficzny

"Moje dziecko w obiektywie"



"A kuku!!!"
Marzena German (Pakiema, rej. wileński)



"Kochamy się nawzajem"
Justyna Mileszkiewicz i Agata Trocka (Bukiszki, rej. wileński)



W starym młynie
Milena Dorota Trusewicz (Wilno)



"Dokąd pójdziemy? Do lasu"
Monika i Gabriel Krysztolowiec (Wilno)



"Cieszymy się, że jesteśmy we dwójkę"
Skirmantė i Gintarė Survilaitės (Wilno)



"Cip, cip, cip"
Eligijus Balukonis (Szumsk, rej. wileński)

Przepadło wygrane 5,5 mln dolarów
Grozi dożywocie

– Tekszańczyk, który wygrał 5,5 mln dol. na loterii państwowej, będzie musiał oddać całą forszę, bo pieniądze, za które kupił szczęśliwy los pochodzą z sprzedaży narkotyków – orzekł w piątek wydział sądu federalnego w Brownsville w Teksasie.

Adwokat Jose Louisa Betancourta twierdził na rozprawie, że pieniądze pochodzą z innego źródła, a jego klient zakupił los za pieniądze ze sprzedaży starych ciuchów, ale sędziowie nie przychyliłi się do tego argumentu i orzekli przepadek gigantycznej wygranej.

52-letni Betancourt został aresz-

towany 17 stycznia, zaledwie w 3 dni po odebraniu okrągłych 5,5 mln. Aresztowano go za sprzedaż 36 gram kokainy tajemnemu agentowi służb antynarkotykowych. Podczas rozprawy prokurator twierdził, że podsądny trudnił się handlem narkotykami od co najmniej 2 lat.

W ubiegłym tygodniu sąd uznał go winnym handlu narkotykami, za co grozi mu dożywocie. Betancourt oczekuje teraz za kratkami na orzeczenie wysokości wyroku.

Rzeczniczka loterii teksaskiej Kristina Tirloni poinformowała, że skonfiskowaną sumę przejmą władze federalne a nie stanowe. (PAP)

Niesamowita przygoda 77-letniego rybaka
Przeżył dwa tajfuny

77-letni japoński rybak wyszedł prawie bez szwanku z ponad dwutygodniowej tułaczki po Morzu Chińskim, podczas której przeżył dwa tajfuny. Rybak miał ze sobą na pokładzie tylko 10 litrów wody i jedną kulkę ryżową.

W środę 21 maja Yoshimoto Ikari z wioski na wyspie Amami-Oshima na południowych krańcach Japonii wypłynął na połów tuńczyka, ale z powodów jeszcze nie znanych nie wrócił wieczorem do domu.

W czwartek jego sześciometrową łódź zauważył pewien statek o 300 km na południowy zachód od jego ostatniej znanej lokalizacji.

„Był odwodniony, ale raczej w dobrym stanie jak na kogoś, kto dryfował przez piętnaście dni” – poinformował rzecznik straży przybrzeżnych. Staruszek ma poparzenia słoneczne, ale ogólnie ma się dobrze i szybko wraca do zdrowia.

„Właściwie jesteśmy zaskoczeni, że 77-letni człowiek wytrzymał psychicznie i fizycznie tak długo przy naprawdę złej pogodzie” – wyznał rzecznik.

Przez dziesięć dni łódka pana Ikari oparła się dwóm tajfunom, „zdana na łaskę fal” osiągających w krytycznych momentach do sześciu metrów wysokości. (onet.pl)

Archeolodzy odkryli cenną mozaikę z III wieku
Najcenniejszy obiekt

Polsko-syryjska ekipa archeologiczna odkryła w Palmyrze na północnym wschodzie Syrii doskonale zachowaną mozaikę z III wieku – podała w sobotę syryjska agencja prasowa SANA.

Szef służb archeologicznych w Palmyrze, Chaled al-Asad powiedział agencji, że mozaika o powierzchni 70 m kw. została odkryta na głębokości dwóch metrów poniżej poziomu starożytnego pałacu.

W centrum mozaiki przedstawiona jest walka ludzi ze skrzydłymi mitycznymi zwierzętami. Obrzeże zdobią przedstawienia owoców i zwierząt. Zdaniem Chaleda al-Asada, mozaika jest najcen-

niejszym z dotychczas odkrytych obiektów starożytnych w Palmyrze. Okres świetności Palmyry, położonej ok. 240 km na północny wschód od Damaszku, przypadł na II-III w n. e., kiedy była stolicą królestwa założonego przez Odenatusa.

Z tego okresu zachowało się tam wiele budowli, łączących elementy sztuki hellenistycznej z rdzenną tradycją aramejską. W 273 r. wojska rzymskiego cesarza Aureliana zdobyły miasto. Rzymianie zbudowali tam wielki obóz wojskowy Dioklecjana. Polscy archeolodzy prowadzą prace w Palmyrze od 1959 r. (PAP)

Opr. Z. Ż.

Uśmiechnij się



Na lekcji historii pani opowiada dzieciom legendę:

– Na pradawnych ziemiach Polan żyło kiedyś trzech braci. Lech, Czech i Rus. Pewnego dnia, jeden z nich, Rus powędrował na wschód i założył państwo rozległe i mocarne. Po pewnym czasie Czech powędrował na południe i założył państwo małe, ale stabilne...

– A Lech, co się stało z Lechem? – dopytują się dzieci.
– Jak się wataśał, tak się Wataśa.

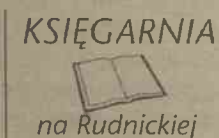
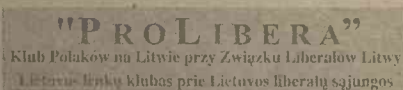
Policjant z żoną wybrali się na balet „Jeziorno łabędzie”. Policjant oczywiście zaraz zasnął. Gdy przedstawienie się skończyło, żona delikatnie go budzi.

– No jak tam przedstawienie? – pyta się policjant.
– Nawet udane. W tym teatrze występują bardzo kulturalni ludzie. Żeby cię nie budzić tańczyli cały czas na paluszkach.

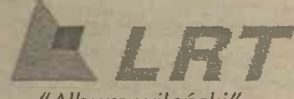
Rozmawiają dwie koleżanki:

– Czy wiesz, że Staszek nazwał mnie najpiękniejszą dziewczyną na świecie?
– Nie powinnaś zadawać się z tak perfidnym kłamcą.

Sponsorzy

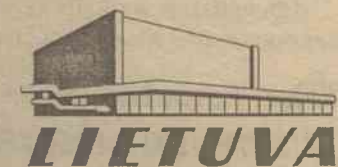


Patronat telewizyjny i radiowy



MAUGLIS

VAIRU PRAMOSU CENINAS



LIENAS
UŽDAROJI AKCINE BENDROVE
Produkcja cukierków



FENNECUS
KOMPUTERY
Vilnius, Kauno 36 - 304, tel. 33 04 20

Poszukiwania niszczą uczuciowo, ale i finansowo

Zaginione dzieci

W Polsce każdego roku ginie bez wieści około 200 dzieci do lat sześciu i ponad półtora tysiąca w wieku 7-13 lat; co drugi dzień w ginie bez wieści małe dziecko, co sześć godzin – uczeń szkoły podstawowej. Większość tych zaginięć się wyjaśnia, ale nie wszystkie szczęśliwie. Niektóre na zawsze pozostaną niewyjaśnione.

Jolanta Łagodzińska jest psychologiem. W Fundacji Itaka, która m. in. zajmuje się poszukiwaniem zaginionych, dyżuruje przy telefonie zaufania, uczestniczy także w spotkaniach grupy wsparcia dla osamotnionych rodzin. „Łączą je emocje, ale są na różnych etapach poszukiwań – mówi. – Najtrudniej jest, gdy minie ten pierwszy okres ogromnej aktywności. Wtedy łapią się różnych sposobów, analizują bilingi rozmów, rozwieszają ulotki i zdjęcia. Nie wiedzą, co robić dalej. Potem jest jeszcze gorzej – można tylko trwać. Rodzice, z którymi rozmawiam, przyznają, że łapczywie ominają okres, gdy żyli w biegu, gdy wydawało im się, że dogonią dziecko. Teraz księż, że „kółko”. Poszukiwania niszczą uczuciowo, ale i finansowo. Kończą się, gdy nie ma już pieniędzy na gonienie informacji, na jasnowidzów, plakaty ani ogłoszenia.

Jeśli małe dziecko nie znajdzie się w ciągu 48 godzin, prawie nie ma już szans, by odnaleziono je żywe. Dobre zakończenia zdarzyły się na tej granicy czasu. Oto chłopczyk, które ginie w wielkim polu kukurydzy. Akcję zawieszono na noc, ale rano dziecko odnaleziono. Inna historia. Rodzeństwo z podstawówki idzie do lasu z najmłodszym dwuletnim dzieckiem. Ponieważ mały się wlecz, zostawiają go. Rodzina jeździ samochodem. Nic. Następnego dnia wędrujące wzdłuż szosy dziewczynki usłyszały pisk. Wycieczone dziecko leżało w rowie. Wiele historii kończy się dobrze. Decydują przypadek i poligony poszukujących. Dobę szukano ośmiolatka, który zaginął w lesie pod Ostrowcem. Policjanci, strażacy, straż leśna, w sumie 300 osób przeczesywali lasy. Znaleźli go na myśliwskiej wieżycy, gdzie schronił się, ucie-

kając przed dzikiem.

Dwa lata temu, w sierpniu ponad 100 osób szukało Agnieszki z wioski Jeże w gminie Pisz. Dziewczynka miała sprowadzić krowy z pastwiska. Zwierzęta wróciły same. Ktoś widział dziewczynkę w sklepie, ktoś z tajemniczą kobietą. Do poszukiwań wyruszyło 120 osób. Wreszcie umorusaną, zapłakaną, bez kurtki i butów dostrzeżono na skraju lasu. Twierdziła, że została porwana. Nic nie potwierdziło tej wersji.

Również 300 osób szukało trzyletniego Kuby z Żor. Chłopczyk sam siedział w piaskownicy, zniknął, gdy matka przygotowywała obiad. Najpierw sąsiedzi krążyli po osiedlu, potem tłum zdeptał ślady, jeszcze później spuszczone wodę z pobliskich zbiorników i sprawdzono sztolnie. Gdy mijały ostatnie godziny drugiej doby – jak wskazują statystyki decydującej o przeżyciu dziecka – przywieziono specjalne psy. Specjalnie tresowany pies odnalazł Kubę nad brzegiem rzeki. Ale i psy często nie zdają.

Nie żył chłopczyk, którego szukano w mroźny dzień. Poszukiwania zajęły psu pięć godzin, ale była to końcówka długich poszukiwań, w których uczestniczyli tylko ludzie.

Prawda jest prosta – małe dzieci giną, bo rodzice źle się nimi opiekują. Trzypółletnia dziewczynka została zawieszona do babci. Wysłała nabrać wody, by podlać kwiatki. Rzeka wyrzuciła ciało po 10 dniach.

I druga prosta prawda – dziecko ocaleje, gdy dorośli zwrócą na nie uwagę. Trzyletnią dziewczynkę masherującą krakowskim mostem zauważyła jadąca samochodem kobieta. Odwiozła ją na posterunek. Wśród polskich policjantów jak najgorzej mówi się o jasnowidzach. Na kilkaset przypadków mieli tylko kilka „trafień”, a więc skuteczność była w granicach błędu statystycznego. Jednak olśnienia jasnowidzów kuszą. Bo dobry jasnowidz to ten, który nie odbiera nadziei. Rodziny czepiają się drobniactw, które stają się siłą napędową poszukiwań. Zniknięciom dzieci towarzyszy nadal wiele stereotypów. Jednym



Prawda jest prosta – małe dzieci giną, bo rodzice źle się nimi opiekują

Fot. ELTA

z nich jest wyobrażenie, że nastolatek ukrył się w sekcie. Zafascynowanie sektą nie następuje z godziny na godzinę. Zanim dziecko zniknie, są niepokojące symptomy.

Światowym symbolem pamięci o zaginionym dziecku i wyrazem solidarności z jego rodzicami jest niezapominajka. Po raz pierwszy wykorzystano ten symbol w Kanadzie, w 1995 roku. Rozdano wtedy dwa miliony nasion kwiatów, które posadzono później na miejskich trawnikach.

Belgijska organizacja Child Focus zainaugurowała w ubiegłym roku europejskie obchody Dnia Dziecka Zaginionego. Wybrano datę 25 maja. Na ulicach belgijskich i holenderskich miast organizatorzy przypinali przechodniom kwiatki

niezapominajek. W tym roku na apel Child Focus odpowiedziały organizacje francuskie, czeskie, holenderskie, niemieckie i polska Fundacja Itaka.

Przestrogi

Do 10. roku życia dziecko nie powinno samo zostawać w domu. Starsze musi wiedzieć, gdzie są rodzice i potrafić do nich zadzwonić.

Kiedy ktoś puka do drzwi, dziecko nie wolno ich otwierać.

Kiedy dziecko jest zaczepiane przez obcego, natychmiast powinno krzyżeć.

Starsze dzieci nie powinny jeździć okazjami.

Dziecko nie powinno nosić koszulki z wydrukowanym imieniem. Ktoś zwróci się do niego po imieniu, a ono pomyśli, że to znajomy.

Kryminały

Ściągł pijanego funkcjonariusza

Trwa dochodzenie w sprawie funkcjonariusza komisariatu policji rejonu wileńskiego, który będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował wypadek i próbował uciec z miejsca zdarzenia. Według danych Departamentu Policji, do wypadku na skrzyżowaniu stołecznych ulic Švitrigailo i Geležinkelio doszło w piątek w nocy. Samochód Audi 100 zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z BMW 525, którym kierował 23-letni A.D. Sprawca wypadku odjechał z miejsca zdarzenia, jednakże kierowca BMW ściągł go i odnalazł na ul. Dzukų. W uszkodzonym Audi siedział nietrzeźwy właściciel samochodu – st. policjant policji publicznej komisariatu rejonu wileńskiego A.J. U 26-letniego mężczyzny ustalono średni stopień zamroczenia alkoholowego. Jak podaje policja, funkcjonariusz w czasie wypadku nie był na służbie, urlopował.

Podpalili autobus

W końcu ubiegłego tygodnia w Kownie został podpalony autobus pasażerski, jednakże nikt z pasażerów nie ucierpiał. „Ikarus”, należący do Kowieńskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego, zapalił się około godz. 23 na skrzyżowaniu alei Króla Mindaugasa i ul. Biršto. Autobusem jechało 10 osób, jednakże wszyscy zdołali wyjść i nikt nie ucierpiał. W czasie pożaru spłonęło wnętrze pojazdu, wyleciały szyby. Według wstępnych danych, gdy autobus stał na skrzyżowaniu, niezidentyfikowany osobnik wrzucił do niego materiał palny.

Znaleziono narkotyki

Wszczęto sprawę karną o bezprawne dysponowanie środkami narkotycznymi i psychotropowymi w celu ich rozpowszechniania na terenie zakładu poprawczego w Mariampolu. Według komunikatu Departamentu Więziennictwa, w czwartek wieczorem uwagę jednego ze strażników zakładu poprawczego zwrócił przedmiot leżący na ziemi w strefie zakazanej, nieco większy od męskiej pięści. Po zbadaniu tego przedmiotu okazało się, że była to obcięta półlitrowa butelka plastikowa oblepiona plasteliną, zapakowana do polietylenowego woreczka i owinięta taśmą samoklejącą. Wewnątrz butelki strażnik znalazł niewielkie białe tabletki. Funkcjonariusz naliczył 250 takich tabletek, jeszcze kilkadziesiąt było pokruszonych. Podejrzewa się, że jest to substancja narkotyczna (ekstazy lub amfetamina). Wyjaśnią to eksperci, którym przekazano znalezione tabletki. O wydarzeniu poinformowano komisariat policji rejonu mariampolskiego oraz prokuraturę dzielnicową. Pod zarzutem niezgodnego z prawem dysponowania substancjami narkotycznymi lub psychotropowymi w celu ich rozpowszechniania wszczęto sprawę karną. Za to przestępstwo grozi kara aresztu lub pozbawienie wolności do lat 3.

Sąd spełnił prośbę kryminalistów

Daktaras nadal pod nadzorem



Daktaras jeszcze przez 3 miesiące pozostanie pod nadzorem policji Fot. ELTA

Kowieński Sąd Okręgowy spełnił prośbę prokuratorów i kryminalistów policyjnych, aby przedłużyć zobowiązania krępujące wolność przywódcy litewskiego świata przestępczego Henrikasa Daktarasa. W piątek sąd przedłużył jeszcze o 3 miesiące ograniczenie wolności wobec Daktarasa.

46-letniemu Daktarasowi, podobnie jak i poprzednio, nie zezwolono na kontakty kilkunastoma osobami, podejrzanymi o powiązania z organizacjami przestępczymi. Zabroniono mu również odwiedzać nocne ośrodki rozrywkowe oraz restauracje, zakazano gry w piłkę nożną z podejrzanymi osobami, które wskazała policja. Daktarasowi zabroniono opuszczania miejsca za-

mieszkania dłużej niż na 7 dni. Od godz. 22 do godz. 6 powinien on przebywać w domu, trzy razy tygodniowo meldować się w policji.

Sam Daktaras wielokrotnie zapewniał media i funkcjonariuszy praworządności, że nie ma żadnej podstawy, aby stosować wobec niego restrykcje ograniczające jego wolność osobistą. Wyjaśniał, że przestrzega należycie poprzednich ograniczeń i zapewniał, że nawet nie zna tych kilku osób, z którymi zabroniono mu się spotykać. Z kolei funkcjonariusze policji kryminalnej twierdzą, że posiadają opera-

tywną informację, iż Daktaras zna wszystkie te osoby, z którymi zabrania się mu kontaktować. Daktaras, skazany na 7,5 lat więzienia, po odbyciu trzech czwartych kary pozbawienia wolności w październiku 2001 r. został zwolniony z wileńskiego zakładu robót poprawczych o zastrzeżonym rygorze jako wzorowo zachowujący się więzień. Teraz z rodziną mieszka w rejonie kowieńskim i pracuje jako dostawca w przedsiębiorstwie matki. Daktaras został skazany za wymuszanie mienia i wywieranie presji na poszkodowanych.

Stronę na podstawie ELTA, BNS i "Przeglądu" przygotował Walenty Dunowski

Sprintem

• Zaplanowana na 21 czerwca



w Las Vegas walka o bokserskie mistrzostwo świata WBC w wadze ciężkiej między broniącym tytułu Brytyjczykiem Lennoksem Lewsem, a Kanadyjczykiem Kirkiem Johnsonem została odwołana. W trakcie jednego ze sparingów na obozie przygotowawczym w Dallas Johnson doznał kontuzji mięśnia klatki piersiowej. Zdaniem doktora Alana Stockarda, Johnson potrzebuje od czterech do sześciu tygodni "bezwzględnej" przerwy.

• Trzykrotny mistrz olimpijski w pływaniu, Amerykanin Lenny Krayzelburg, nie wystąpi w lipcowych mistrzostwach świata, które odbędą się w Barcelonie. Urodzony na Ukrainie 28-letni pływak zdecydował się poddać operacji ramienia.

• Na swe 30. urodziny Kenijka Tegla Loroupe ustanowiła rekord świata w biegu na 30 000 m. Na bieżni stadionu w niemieckiej miejscowości Warstein, podczas 20. lekkoatletycznego mitingu, pokonała ten dystans (75 okrążeń) w 1:45.50. Poprzedni rekord należał do Węgierki Karoliny Szabo, która 22 kwietnia 1988 roku, na bieżni stadionu w Budapeszcie, przebiegła 30 000 m w czasie 1:47.05.

• Hawana przedłożyła Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu (MKOI) swoją kandydaturę do organizacji igrzysk olimpijskich w 2012 roku – zdecydowało zgromadzenie generalne Kubańskiego Komitetu Olimpijskiego.

• Były dyrektor sportowy ds. biegów i biathlonu w Austriackim Związku Narciarskim Walter Meyer zamierza pozwać do sądu cywilnego Międzynarodową Federację Narciarską (FIS) – zapowiedział adwokat działacza Heinz Mildner w związku z nałożeniem na Meyera dożywotniego zakazu pełnienia funkcji sportowych. FIS uznała winę Mayera w skandalu dopingowym w czasie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City, w który obok syna Mayera, Marca zamieszany był także Achim Walter. Obaj sportowcy korzystali z niedozwolonego dopingu krwi.

• Hiszpański klub piłkarski CF Valencia chce wykupić z Juventusu Turynu francuskiego napastnika Davida Trezegueta za kwotę 45 milionów euro – poinformował w sobotę włoski dziennik "La Gazzetta dello Sport". Według doniesień gazety, w ostatnich dniach do Turynu przybył wysłannik Valencii Jorge Mendez i kilkakrotnie spotkał się z generalnym menedżerem Juventusu Lucianem Moggim w sprawie przejścia Francuza do hiszpańskiej drużyny.

Na kortach im. Rolanda Garrosa

Belgia oszalała ze szczęścia

21-letnia Belgijka Justine Henin-Hardenne odniosła pierwszy w karierze triumf w Wielkim Szlemie. W sobotę wygrała turniej na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa w Paryżu (z pulą nagród 13,044 mln euro).

Po raz pierwszy w historii turniejów wielkoszlemowych zwycięstwo odniosła reprezentantka Belgii. "To dla mnie wspaniały moment w życiu. Włożyłam w to zwycięstwo całe swoje serce – powiedziała po francusku Henin-Hardenne do kilkunastotysięcznej publiczności. – Grałam dziś dla mojej mamy, która pewnie oglądała mnie z raję. Właśnie jej chcę zadedykować to zwycięstwo. Dziękuję też mojemu mężowi, który dzielnie mnie wspierał nie tylko przez te dwa tygodnie". Matka belgijskiej tenisistki, Francoise zmarła na raka przed ośmioma laty. 16 listopada 2002 roku odbył się ślub Justine Henin i Pierre-Yvesa Hardenne. "Jestem szczęśliwa jak nigdy dotąd, bo bardzo ciężko pracowałam na ten sukces. Jednak nie osiągnęłabym tego wszystkiego, gdyby nie życzliwi ludzie, którzy mnie otaczają" – dodała Henin-Hardenne, która za zwycięstwo odebrała czek na kwotę 819 tys. euro.

W 2001 roku Henin-Hardenne doszła w Paryżu do półfinału, w którym wyeliminowała ją Clijsters. Młodsza o rok rodaczka pechowo przegrała wówczas decydujący mecz z Amerykanką Jennifer

Capriati 10:12 w trzecim secie.

"Najpierw chcę wszystkich przeprosić za niezbyt płynną francuską wymowę. To wielki dzień dla naszego kraju, który nie często może świętować takie chwile. Cieszę się z radości Justine – powiedziała łamanym francuskim Clijsters. – Wśród wielu ludzi zgromadzonych tutaj szczególne uznanie należy się belgijskim kibicom, którzy tak licznie tu przybyli i wspomagali nas od pierwszych dni. Ja muszę też podziękować Lleytonowi, który zdecydował się pozostać w Paryżu tak długo". Narzeczony Clijsters, Lleyton Hewitt odpadł w turnieju już przed tygodniem, w trzeciej rundzie. Australijczyk jest liderem rankingu ATP "Entry System". Na trybunach kortu centralnego im. Philippe'a Chartiera zasiedli w sobotę także rodzice Clijsters.

Na kortach im. Rolanda Garrosa przedstawicielki tylko czterech krajów rozgrywały swój „wewnętrzny” finał: 12 razy w decydującym pojedynku spotykały się Amerykanki, trzykrotnie Australijki i po jednym razie Francuzki i Belgijki. W cyklu WTA (nie są zaliczane do niego imprezy wielkoszlemowe) tylko czterokrotnie w finale spotykały się dwie belgijskie zawodniczki, w tym dwa razy Clijsters z Henin-Hardenne: w 2001 w holenderskim s'Hertogenbosch oraz w tym sezonie w Berlinie (obydwa wygrała Henin-Hardenne). W dwóch pozostałych fina-

łach wystąpiła Dominique van Rooost, która w 1997 roku w Cardiff pokonała Laurence Courtois, a dwa lata później w Luksemburgu uległa Clijsters.

O wadze, jaką przywiązywał cały kraj do finałowego meczu dwóch Belgijek – Henin-Hardenne pokonała rodaczkę Kim Clijsters – świadczy obecność na paryskich trybunach króla Belgów Alberta II i jego małżonki, królowej Paoli, następcy tronu księcia Filipa, premiera Guy Verhofstadta i najważniejszego polityka francuskojęzycznej Belgii, szefa tamtejszej Partii Socjalistycznej Elio di Rupo (Verhofstadt jest Flamandem).

Po meczu król zszedł na korty, aby osobiście pogratulować obu finalistkom i ucałować je w policzek. Zaś pełen entuzjazmu premier wykrzyknął: "W tym tygodniu, a zwłaszcza dzisiaj mamy święto narodowe!". Ci, którzy nie mogli pojechać do Paryża, cieszyli się w kraju. Wiwatował 6-tysięczny tłum kibiców, który zebrał się w upalnym słońcu na brukselskim rynku (Grand-Place), żeby oglądać mecz na wielkim ekranie. Wiwatowali też mieszkańcy Rochefort, rodzinnego miasteczka Justine.

Szczerze cieszyli się też Flamandowie, chociaż oczywiście woliliby, żeby wygrała Flamandka Clijsters. Ale francuskojęzyczna telewizja publiczna RTBF pokazywała Flamandów, którzy gratulowali Justine, przyznając: "Wygrała naj-



Po raz pierwszy w historii turniejów wielkoszlemowych zwycięstwo odniosła reprezentantka Belgii
Fot. EPA-ELTA

lepsza, a zresztą to też Belgijka". "Za ciosem" postanowiły pójść gazety. Flamandzkie dzienniki "Gazet van Antwerpen" i "Het Belang van Limurg" opublikowały w sobotę specjalne wydanie, które było rozdawane już od godziny 19.00 w sobotę.

Media podkreślają, że to pierwsze "pełne" belgijskie zwycięstwo w turnieju wielkoszlemowym. W 1948 roku na kortach Rolanda Garrosa triumfowała wprawdzie pochodząca z Belgii Nelly Landry, ale miała już wtedy obywatelstwo francuskie. Dziennik "La Dernière Heure" żartuje na swoich stronach internetowych, że Francuzi już usiłują sobie przypisać zasługę, przekonując, że belgijskie Rochefort leży tuż przy granicy z Francją, i szukają francuskich przodków Justine Henin-Hardenne. W końcu mają w tej dziedzinie sporo doświadczenia. "Przywłaszczyli" sobie takich sławnych Belgów jak Georges Simenon czy Jacques Brel.

Eliminacje piłkarskich mistrzostw świata

Sensacyjna porażka Hiszpanów

Największa niespodzianka miała miejsce w Saragossie, gdzie Hiszpania przegrała z Grecją 0:1. Hiszpanie byli zdecydowanym liderem tabeli, mając w dorobku trzy zwycięstwa i jeden remis. Przegrali pierwsze spotkanie w tych eliminacjach, mimo to utrzymali prowadzenie w grupie. Ich przewaga nad Ukrainą i Grecją stopniała jednak do jednego punktu.

Mecz o pierwsze miejsce w tabeli grupy piątej nie wyłonił zwycięzcy. Po remisie 1:1 Niemcy utrzymały pozycję lidera, a Szkoci są tuż za nimi z takim samym dorobkiem punktowym, jednak nieco gorszym bilansem bramek. W Glasgow na ławkach trenerskich usiadło dwóch niemieckich szkoleniowców. Szkotów do boju prowadził Berti Vogts, Niemców trenuje Rudi Voeller. Polska spadła na czwarte miejsce w tabeli grupy

czwartej eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy.

W sobotę Polacy pauzowali, ale mecze wygrali Węgrzy i Szwedzi, którzy wyprzedzili podopiecznych Pawła Janasa w klasyfikacji. Szwecja pokazała wysoką skuteczność w wyjazdowym meczu z San Marino, wygrywając 6:0. Dzięki temu piłkarze reprezentacji „Trzech Koron” awansowali na drugie miejsce w tabeli. Na trzecim są Węgrzy, którzy wygrali 3:1 z Łotwą, mimo że przez 38 minut grali w dziesiątkę. Łotyśze przegrali po raz pierwszy w tych eliminacjach, ale nadal są liderem tabeli grupy czwartej.

O niespodziance można też mówić w Kiszyniowie, gdzie Mołdawia, która w dotychczasowych czterech meczach nie zdobyła ani jednego punktu, pokonała 1:0 Austrię. Po tej porażce szanse Austriaków na zajęcie wysokiego miejsca w tabeli gru-

py trzeciej bardzo zmaleły. Liderem tej grupy została Holandia, która wygrała na wyjeździe z Białorusią 2:0. Na drugie miejsce spadły Czechi, które pauzowały. W grupie pierwszej zmiany nie zaszyły.

Na pierwszym miejscu niezagrażona jest Francja, która w sobotę pauzowała. Na drugiej pozycji pozostała Słowenia, która bezbramkowo zremisowała z Izraelem. W La Valetta Cypr pokonał 2:1 Malte. W grupie drugiej nastąpiła zmiana lidera. Pozycję tę objęli Duńczycy, którzy u siebie wygrali 1:0 z prowadzącą dotychczas Norwegią. Obie drużyny mają po 10 punktów, a tuż za nimi jest Rumunia, która wygrała 2:0 z Bośnią i Hercegowiną.

W grupie siódmej pozycję lidera straciła Anglia, która nie grała. Wykorzystała to Turcja, która wygrała w Bratysławie ze Słowacją 1:0 i ma teraz dwa punkty przewagi nad An-

glikami. Słowacy pozostali na trzecim miejscu, wyprzedzając Macedonię, która wygrała 3:1 z Liechtensteinem. W grupie ósmej po remisie z Belgią 2:2 pozycję lidera utrzymała Bułgaria. Na drugie miejsce po zwycięstwie 2:0 z Andorą awansowała Estonia, która wyprzedza Chorwację i Belgię. Niewiele także zmieniło się w grupie dziewiątej, w której Finlandia pokonała 3:0 Serbię i Czarnogórę. Finowie awansowali na trzecie miejsce. Liderem nadal jest Walia. Nadal niepokonana jest Szwajcaria, która w meczu grupy 10. podejmowała Rosję. Mecz zakończył się remisem 2:2, co dla Rosjan może być sporym sukcesem. Reprezentacja tego kraju ostatnio grała fatalnie, przegrywając z Albanią i Gruzją. Mimo to Rosjanie są na drugim miejscu w tabeli. Trzecia jest Irlandia, która pokonała 2:1 Albanii.

Miliardy za prawo do transmisji

NBC wygrała przetarg

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał stacji NBC prawa do transmisji telewizyjnych w USA z zimowych igrzysk w 2010 i letnich w 2012 roku. NBC kupiła je za rekordową sumę dwóch miliardów dolarów (1,75 mld euro), wygrywając przetarg z ABC i Fox TV.

Stacja NBC, która należy do grupy General Electric, przekazuje trans-

misje z olimpiad w Stanach Zjednoczonych począwszy od letnich igrzysk w Seulu w 1988 roku. Za wyłączenie do transmisji telewizyjnych z igrzysk w 2010 roku NBC zapłaciła 820 mln dolarów, a w 2012 roku – 1,18 mld dolarów. Dla porównania prawa do transmisji z zimowej olimpiady w Turynie w 2006 roku kosztowały ją 614 mln dolarów, a z letniej

w Pekinie w 2008 roku – 894 mln dolarów, co dotychczas było rekordem. Na razie nie wiadomo, gdzie odbędą się największe zawody sportowe w 2010 i 2012 roku.

Za miesiąc MKOI wybierze gospodarza zimowej olimpiady 2010 z trójki kandydatów: Pjeonchang (Korea Płd.), Salzburga i Vancouver. NBC będzie mogła transmitować

igrzyska w 2010 i 2012 roku nie tylko w telewizji kablowej i satelitarnej, ale także – co jest nowością – pokazywać obrazy na żywo w internecie. Sprzedaż praw telewizyjnych z igrzysk do USA stanowi jedną trzecią zysków MKOI z tego tytułu. MKOI nie przyznał dotąd praw do transmisji z tych igrzysk w dwóch innych wielkich regionach – Europie i Azji.

Polska Liga Koszykówki

Wygrana Prokomu

Koszykarze Prokomu Trefl Sopot pokonali w wyjazdowym meczu Anwil Włocławek 86:72 (19:15, 33:26, 13:11, 21:20) i wyrównali stan rywalizacji o mistrzostwo Polski. Stan rywalizacji 2:2.

O zwycięstwie wicemistrza Polski w gorącej – dosłownie i w przenośni – hali Anwila zdecydowała skuteczna gra w ataku oraz wzmocnienie defensywy, szczególnie pod koszem. W całym meczu gracze Anwila oddali tylko 13 celnych rzutów za dwa punkty (przy zaledwie 36 procentowej skuteczności), z czego większość zdobyli rozgrywający 20-letni Armands Skele i Igor Milicic, po indywidualnych wejściach pod

kosz.

Gospodarze prowadzili tylko na początku pierwszej kwarty, najwyższą różnicą trzech punktów (8:5) po indywidualnej akcji Skele. Zawodnicy z Sopotu bronili zdecydowanie agresywniej niż w poprzednim, przegranym przez nich meczu we Włocławku i grali mądrzej, zespołowo w ataku (19 asyst w spotkaniu przy pięciu asystach Anwila).

W 24 minucie sopocianie uzyskali najwyższe prowadzenie w meczu (58:41). Od tego momentu gracze Anwila ambitnie walczyli o zniewolenie wysokiej przewagi, ale zbyt małe wsparcie koszykarzy ob-

wodowych przez zawodników podkoszowych sprawiło, że gospodarzom nie udało się doprowadzić do remisu.

W ostatniej kwarcie, po serii rzutów za trzy punkty w wykonaniu włocławian i kilku stratach Prokomu w ataku wymuszonych agresywną obroną gospodarzy, Anwil zniewelował przewagę wicemistrza Polski do kilku punktów. W 34 minucie meczu Prokom wygrał tylko 70:64. W tym ważnym momencie ręka nie zdrząła jednak skrzydłowemu Sopotu Serbowi Dragacowi Markovicovi. Markovic zdobył pięć punktów z rzędu dzięki czemu wicemistrzowie Polski po-

nownie uzyskali wysokie prowadzenie, różnicą ponad 10 pkt (75:64). Tej przewagi sopocianie nie roztrwonili już do końcowych sekund meczu, powiększając ją w ostatniej minucie, po niecelnych rzutach z dystansu zawodników Anwila, którzy zbyt szybko chcieli odrobić straty.

Markovic, obok Joe McNaulla, był jednym z bohaterów Prokomu: trafił cztery z ośmiu rzutów za dwa punkty i miał sto procent skuteczności rzutów za trzy punkty (2/2) i rzutów wolnych (3/3) oraz pięć zbierek. Prokom na zwycięstwo zapracował jednak zespołową grą tak w ataku, jak i w obronie.

Kłopoty osobiste Olivera Kahna

„Miałem zamiar zakończyć karierę”

Kapitan piłkarskiej reprezentacji Niemiec Oliver Kahn przyznał w wywiadzie udzielonemu dziennikowi „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, iż z powodu kłopotów osobistych chciał zakończyć sportową karierę. „Straciłem chyba kontrolę nad własnym życiem” – powiedział 33-letni bramkarz, wspominając ostatnie kłopoty rodzinne.

W marcu gazety rozpisywały się na temat romansu Kahna z tajemniczą dziewczyną o imieniu Verena. Romans ten był przyczyną rozstania piłkarza z jego żoną. „Nie sprostałem wyzwaniom, jakie niesie ze sobą życie; naruszyłem wiele moralnych i etycznych standardów, dlatego też zacząłem myśleć nad tym, by odejść z wyczynowego sportu” – powiedział Kahn w rozmowie z dziennikarzami FAZ. W połowie zeszłego roku Oliver Kahn był na piłkarskim szczycie. W finałach piłkarskich mistrzostw świata, które rozegrano w Japonii i Korei Południowej, Niemcy zajęli drugie miejsce, zaś samemu Kahn-

nowi przypadł w udziale tytuł najlepszego gracza turnieju.

Kłopoty piłkarza zaczęły się od meczu finałowego, w którym Niemcy ulegli Brazylijczykom 0:2. Bramkarz Bayernu Monachium popełnił wówczas błąd, który kosztował reprezentację jego kraju utratę jednej z bramek. Dodatkowo sam odniósł kontuzję ręki, która wyeliminowała go na kilka tygodni z gry.

Już podczas rozgrywek Bundesligi Kahn naraził się opinii publicznej, gdy w jednym ze spotkań popełnił brutalny faul. Później prasa rozpisywała się na temat jego wizyt w nocnym klubie. W końcu na jaw wyszła sprawa romansu z 21-letnią Vereną. Kahn przyznał, że zastanawiał się także nad tym, by przejść do jakiegoś klubu zagranicznego. Ostatecznie jednak zdecydował się zostać w Bayernie do 2006 roku.

Zawodnik ma nadzieję, że wystąpi także w finałach mistrzostw świata, które w 2006 roku odbędą się w Niemczech. „Jeśli człowiek



„Straciłem chyba kontrolę nad własnym życiem” – powiedział 33-letni bramkarz

Fot. archiwum

nie da się kryzysowi, znajdzie w sobie siły do tego, by rozpocząć swoje życie jeszcze raz – powie-

dział Kahn. – Teraz moim największym wyzwaniem jest osiągnięcie dojrzałości w moim życiu”.

Liga NBA

Nets wyrównali

Koszykarze New Jersey Nets pokonali w piątym meczu w wyjeździe San Antonio Spurs 87:85 w drugim meczu finałowym ligi NBA. W rywalizacji o czterech zwycięstwach jest remis 1:1.

Nets wygrali pierwsze w historii spotkanie w finale NBA. Przed rokiem o zwycięstwo w rozgrywkach rywalizowali z Los Angeles Lakers. „Jeźdźcy” nie dali wówczas żadnych szans graczom z New Jersey, wygrywając 4:0. Najlepszym zawodnikiem Nets w piątkowym meczu był Jason Kidd. 30-letni koszykarz zdobył 30 punktów, a ponadto zapisał na swoim koncie siedem zbierek i trzy asysty. „Byłem przekonany, że tym razem nie możemy przegrać czterech meczów z rzędu w finale ligi” – powiedział Kidd. Po trzech kwartach wydawało się, że Nets odniosą łatwe zwycięstwo – podopieczni trenera Byrona Scotta prowadzili różnicą dziesięciu punktów (66:56). W ostatniej odsłonie górą byli gracze z San Antonio, dopingowani przez blisko 19-tysięczną widownię. Możliwie od-



O zwycięstwie Nets przesądziła dobra gra Jasona Kidda

Fot. EPA-ELTA

rabiali straty, a na dwie minuty przed końcową syreną, po rzucie Tony'ego Parkera objęli prowadzenie 80:79. Dziewięć sekund przed końcem meczu Stephen Jackson trafił za trzy punkty i Spurs przegrywali 85:86. Po chwili faulował Steve Carr, a rzuty wolne wykonywał Kidd. Jeden był celny, ale to wystarczyło do zwycięstwa, bowiem „rzut rozpaczy” Jacksona był niecelny (piłkę z tablicy zebrał David Robinson). Wśród pokonanych najsukuteczniejszym był Parker, zdobywca 21 pkt.

Finał Pucharu Stanleya

Zadecyduje siódmy mecz

Hokeiści Anaheim Mighty Ducks pokonali New Jersey Devils 5:2 w szóstym meczu finału rozgrywek o Puchar Stanleya, wyrównując stan rywalizacji na 3:3.

Zwycięstwo „Mocarnych Kaczorów” w hali Arrowhead Pond oglądało 17 174 widzów, wśród których znaleźli się współwłaściciele klubu: aktorzy Meg Ryan i Emilio Estevez oraz Michael Eisner, przedstawiciel największego udziałowca – wytwórni filmów Walt Disney Company. Przed miesiącem Eisner ogłosił, że jego firma zamierza sprzedać swoje udziały w zespole z Anaheim. W sobotnim meczu dwie bramki dla Mighty Ducks zdobył Steve Rucchin (w 5. i 14. minucie), a największą gwiazdą zespołu Paul Kariya – jeden z najlepiej zarabiających hokeistów NHL – strzelił gola (38.) i miał dwie asysty.

„Otrzymaliśmy dzisiaj wielki bonus, ale takie nagrody trafiają zawsze do tych, którzy na nie zasłużyli. Rzeczywiście ciężko na to zapra-

cowaliśmy. Dzisiaj graliśmy całe 60 minut i to przyniosło efekty. W piątym meczu graliśmy najwyższą 20 minut” – powiedział napastnik Anaheim, Steve Thomas, autor trzeciej bramki (16.). Na początku drugiej tercji pierwszą bramkę dla „Diabłów”, na 1:4, zdobył Jay Pandolfo (23.).

Ostatnia część meczu przyniosła po jednym trafieniu dla każdej z drużyn: Petra Sykory dla Anaheim (44.) i napastnika New Jersey Granta Marshalla (51.). W drugiej tercji doszło do ostrego starcia pomiędzy Scottem Stensensem i Kariją. Obróńca „Diabłów” zaatakował barkiem rywala, który upadł i dopiero po pewnym czasie podniósł się z lodu. Kariya wrócił do gry po czterech minutach. Bramkarz „Mocarnych Kaczorów”, Jean-Sebastien Giguere powstrzymał 26 ataków rywali, a Martin Brodeur obronił 17 strzałów, zanim zastąpił go (w 49. minucie) Corey Schwab – dwie udane interwencje.

Sprintem

• Mariusz Tyrulło wywalczył w niemieckim Hanau złoty medal mistrzostw Europy w Ju-Jitsu. W finałowej walce w kategorii 69 kg Polak pokonał Hiszpana Daniela Gasco.

• Zapalony 4 czerwca na ateryskim Akropolu Ogień Olimpijski po raz pierwszy przybył w sobotę do Warszawy. Zapłonę także w 19 miastach Europy, a swą wędrówkę zakończy 21 czerwca w Dublinie, gdzie uświetni ceremonię otwarcia XI Światowych Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych.

• Argentyński bokser Omar Narvaez obronił tytuł mistrza świata w wadze muszej organizacji WBO. W Buenos Aires pokonał przez techniczny nokaut w piątej rundzie Meksykanina Everardo Moralesa. 28-letni Narvaez, srebrny medalista mistrzostw świata amatorów z 1999 r., odniósł czternaste zwycięstwo w zawodowej karierze. W jego dorobku jest także jeden remis.

• Dwułtastu zawodników i zawodniczek, startujących w maju w zawodach Światowego Dnia Lekkiej Atletyki, wybranych drogą losowania, w nagrodę weźmie udział w młodzieżowych mistrzostwach świata w kanadyjskiej miejscowości Sherbrooke. Spośród wszystkich uczestników tegorocznych zawodów Światowego Dnia Lekkiej Atletyki, sześć dziewcząt i sześciu chłopców (roczniki 1986, 1987, 1988) z Azji, Afryki, Europy, Oceanii, Ameryki Północnej i Ameryki Południowej zostało wybranych przez IAAF drogą losowania do udziału w młodzieżowych mistrzostwach świata (9–13 lipca).

• Trzykrotny mistrz świata Amerykanin John Godina wynikiem 20,67 m wygrał konkurs pchnięcia kulą podczas mityngu Grand Prix IAAF II w kalifornijskiej miejscowości Palo Alto. 31-letni Godina wyprzedził odpowiednio o zaledwie dwa i trzy centymetry swoich rodaków Reese'a Hoffę i Jamie'ego Beyera. Granicę 20 metrów, o dziewięć centymetrów, przekroczył również wicemistrz świata sprzed dwóch lat, kolejny Amerykanin – Adam Nelson.

• Cztery zespoły – AC Siena, Sampdoria Genua, Lecce i Ancona awansowały do włoskiej ekstraklasy piłkarskiej. Z Serie A spadły Como, Piacenza, Torino i Atalanta Bergamo. W ostatniej, 38. kolejce najlepsza drużyna drugiej ligi – Siena zremisowała na wyjeździe z Salernitaną 1:1, która w przyszłym sezonie zagra w trzeciej lidze.

• Reprezentanci Cypru z dorobkiem 81 medali (34 złotych, 20 srebrnych i 27 brązowych) zajęli pierwsze miejsce w zakończonych na Malcie '10. Igrzyskach Małych Krajów Europy. Drugą pozycję zajęła Luksemburg – 53 medale (21–17–15), a trzecią Islandia – 67 (20–24–23). W imprezie wzięło udział osiem krajów. Oprócz wymienionych i gospodarzy – Monako, San Marino, Andora i Liechtenstein.

Na podstawie PAP i BNS
strony przygotował
Walenty Dunowski

Referendum unijne w Polsce: niedzielna frekwencja ratuje sobotnią apatię

Powtórka z Litwy

(Dokończenie ze str. 1)

Kolejka w Wilnie

„Kurier Wileński” obserwował wczoraj przebieg głosowania obywateli Polski w jedynym miejscu na Litwie, gdzie Polacy mogli głosować – Konsulacie Generalnym RP, znajdującym się na wileńskim Antokolu, przy ulicy Smėlio 22a. W sobotę w konsulacie głosowało 229 osób.

Niedziela. Konsulat obleżony. Wycieczkowicze, kuracjusze z Druskiennik i turyści chcą opowiedzieć się za przystąpieniem Polski do UE.

– Jest dużo ludzi, kolejka na kilkadziesiąt osób, ale wszystko idzie bardzo sprawnie. Wszystko jest świetnie zorganizowane. Przyjechałem z Druskiennik – jestem tu na leczeniu. Jestem za tym, byśmy byli w Unii Europejskiej. Tak też i głosowałem – mówił pan po pięćdziesiątce.

Zaledwie jedna pani przez nas pytana powiedziała, że głosowała na „nie”:

„Słyszałam całe orędzie Ojca Świętego, a nie jego urywki, w związku z czym uznałam, że jako katoliczka nie powinnam głosować na tak – na razie – to nie znaczy, że nigdy” – powiedziała „Kurierowi” starsza pani.

– Dzisiaj głosowanie przebiega nierytmicznie. Z rana było bardzo mało osób, a w tej chwili są aż trzy autokary – mówił wczoraj „Kurierowi” Stanisław Koremba, przewodniczący Komisji Obwodowej dla obwodu głosowania utworzonego w Wilnie w referendum ogólnopolskim. Zdaniem przewodniczącego, głosowanie przebiegało sprawnie,



Wczoraj konsulaty był obleżony. Wycieczkowicze, kuracjusze z Druskiennik i turyści chcieli opowiedzieć się za przystąpieniem Polski do UE. Fot. Marian Paluszkiwicz

bez żadnych zakłóceń. Na Litwie mieszka 138 osób - obywateli Polski. Wczoraj do godziny 11. większość z nich oddała swe głosy.

Nawet gdyby frekwencja wyborcza nie osiągnęła wymaganych ponad 50 proc., zwolennicy Unii Europejskiej w Polsce nie powinni się obawiać, jak to było z eurooptymistami na Litwie. Parlament Polski

Sobotnia frekwencja w poszczególnych województwach

dolnośląskie.....	19,87 proc.
kujawsko-pomorskie.....	18,07 proc.
lubelskie.....	11,95 proc.
lubuskie.....	18,46 proc.
łódzkie.....	17,44 proc.
małopolskie.....	15,28 proc.
mazowieckie.....	19,51 proc.
opolskie.....	16,25 proc.
podkarpackie.....	11,23 proc.
podlaskie.....	12,77 proc.

zachował dla siebie bezpiecznik – akt przystąpienia do UE parlamentarzyści mogą uchwalić sami lub też ogłosić datę nowego referendum akcesyjnego.

Paweł Kobak

Sobotnia frekwencja w poszczególnych miastach

Białystok.....	21,27 proc.
Lublin.....	23,86 proc.
Kalisz.....	21,32 proc.
Tarnów.....	19,62 proc.
Olsztyn.....	27,65 proc.
Łomża.....	17,74 proc.
Zamość.....	18,13 proc.
Przemysł.....	19,10 proc.
Ślupsk.....	24,68 proc.
Płock.....	22,08 proc.
Bydgoszcz.....	25,93 proc.
Katowice.....	29,1 proc.
Gdańsk.....	28,0 proc.
Opole.....	26,22 proc.

Izrael zażądał od Abbasa "natychmiastowej" reakcji na atak w Erezie

Przebrani Arabowie-zamachowcy

Izrael zażądał wczoraj od premiera Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa "natychmiastowej" reakcji na wczorajszy poranny atak w Erezie, w którym zginęło czterech Izraelczyków, domagając się podjęcia kroków przeciwko radykalnym ugrupowaniom palestyńskim.

"Abbas powinien natychmiast zająć się problemem terroryzmu", powiedział rzecznik prasowy izraelskiego rządu, Avi Pazner.

Nieudana próba przewrotu Niewypał rebeliantów

W nocy z soboty na niedzielę w stolicy Mauretanii, Nawakszut, doszło do nieudanego przewrotu wojskowego – podały źródła zbliżone do prezydenta. Prezydent Maauija uld Taja i jego rodzina są cali i zdrowi.

Wczoraj nad ranem sytuacja zaczęła się uspokajać. W mieście w pobliżu siedziby prezydenta słychać było jeszcze sporadyczne strzały z broni automatycznej, jednak wygląda na to, że armia opowiedziała się za prezydentem. Płk. uld Taja sam doszedł do władzy w grudniu 1984 roku w wyniku przewrotu wojskowego. Po wprowadzeniu systemu wielopartyjnego wygrał wybory prezydenckie w 1992 i 1997 roku.

"Nie oczekujemy natychmiast stuprocentowych rezultatów, jednak jeśli on nie zacznie zwalczać terrorystów, zrobimy to sami", uprzedził rzecznik izraelskiego rządu.

Do ataku na główny posterunek graniczny w Strefie Gazy, podczas którego zginęło czterech izraelskich żołnierzy, doszło w niedzielę rano. Trzech napastników zostało zastrzelonych przez izraelskie wojsko, podały izraelskie źródła bezpieczeństwa.

Porywacze obserwatorów ONZ zażądali okupu Bandyci chcą haraczu

Porywacze trzech ONZ-owskich obserwatorów wojskowych i tłumacza w Abchazji zażądali od władz okupu w wysokości 1,5 mln dolarów, podała wczoraj gruzińska telewizja.

Stacja Rustawi-2 poinformowała, że jeden z czterech zakładników zatelefonował w nocy do misji ONZ w Suchumi, stolicy Abchazji, przekazując żądania finansowe porywaczy. Obserwatorzy ONZ – dwaj Niemcy, Duńczyk i ich tłumacz – zostali uprowadzeni w miniony

atak w rejonie Efezu nastąpił, gdy trzech Palestyńczyków, przebrani w mundury armii izraelskiej podszli do punktu granicznego pomiędzy Strefą Gazy i Izraelem. Przez ten punkt codziennie przechodzi 10 tysięcy Palestyńczyków zatrudnionych po izraelskiej stronie granicy.

Zamachu na posterunek dokonali wspólnie trzech przedstawicieli ugrupowań ekstremistycznych – Hamasu, Dżihadu i Brygad Al-Aksy.

czwartek przez nieznaną napastników w wozie Kodori. Według towarzyszących obserwatorom czterech wypuszczonych przez porywaczy rosyjskich żołnierzy sił pokojowych Wspólnoty Niepodległych Państw, ich samochód został ostrzelany przez ośmiu zamaskowanych mężczyzn. Porywacze uprowadzili wojskowych i tłumacza do lasu i wypuścili rosyjskich żołnierzy. Ci zawiadomili dowództwo o incydencie przez telefon komórkowy i pieszo udali się do najbliższej wsi.

Na podstawie doniesień PAP stronę przygotował Paweł Kobak

Apel papieża podczas mszy w Rijece

Otoczyć rodziny troską

O otoczenie rodziny szczególną troską, jako "jednego z najcenniejszych dóbr ludzkości", zaapelował papież Jan Paweł II podczas mszy świętej celebrowanej wczoraj w Rijece z okazji Zesłania Ducha Świętego. We mszy uczestniczyło 150-200 tysięcy osób, wśród nich wielu Włochów z niedalekiego Triestu i grupy pielgrzymów z Polski.

Na wstępie homilii Jan Paweł II serdecznie pozdrowił "tę część kościoła katolickiego, która pielgrzymuje po ziemi chorwackiej, która zgromadzona jest tutaj wokół swych pasterzy, a którego bogactwo i różnorodność reprezentują wierni przybyli z różnych stron kraju".

Papież pozdrowił rodziny przybyłe na mszę "w dniu im poświęconym". "Jesteście wielką wartością dla społeczeństwa i kościoła, ponieważ małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości" – powiedział papież.

"Zebraliśmy się – kontynuował Ojciec Święty – u stóp wzgórza, na którym wznosi się sanktuarium Trsat, gdzie, według pobożnej tradycji, miał się zatrzymać Dom Maryi Panny. (Według legendy domek ten został przeniesiony z Nazaretu do Rijeki, a następnie do Loreto we Włoszech). Wspomnienie życia Maryi i Józefa w Nazarecie przypomina nam o skromnym i prostym pięknie oraz o świętym, nienaruszalnym charakterze rodziny chrześcijańskiej".

Spółeczeństwo jest podzielone

Papież powiedział, że "dzisiejsze społeczeństwo jest w dramatyczny sposób podzielone i rozczłonkowane".

"Właśnie dlatego – podkreślił Jan Paweł II – panuje w nim tak rozpaczliwe niezadowolenie. Chrześcijanin nie poddaje się jednak znuceniu, ani nie popada w bezwład".

Po modlitwie Regina Coeli papież skierował "szczególne pozdro-

wienia do młodzieży chorwackiej".

"Drodzy przyjaciele. Powinniście zawsze wiedzieć o jednym: papież patrzy na was z ufnością i nadzieją i prosi was raz jeszcze, abyście byli strażnikami poranka i ludźmi Błogosławieństwa, jak nazwałem was podczas ostatniego Światowego Dnia Młodzieży".

Apel do młodzieży

Zaapelował też do młodzieży o wzięcie odpowiedzialności na dobro społeczeństwa i Kościoła.

Następnie papież pozdrowił wiernych w kilku językach m.in. po włosku, słoweńsku i albańsku. Do rodaków, zwrócił się po polsku: "serdecznie pozdrawiam moich rodaków: Matka Boża niech was prowadzi do swego Syna, abyście mogli czerpać obficie ze skarbcza jego serca. Niech Bóg was błogosławi".

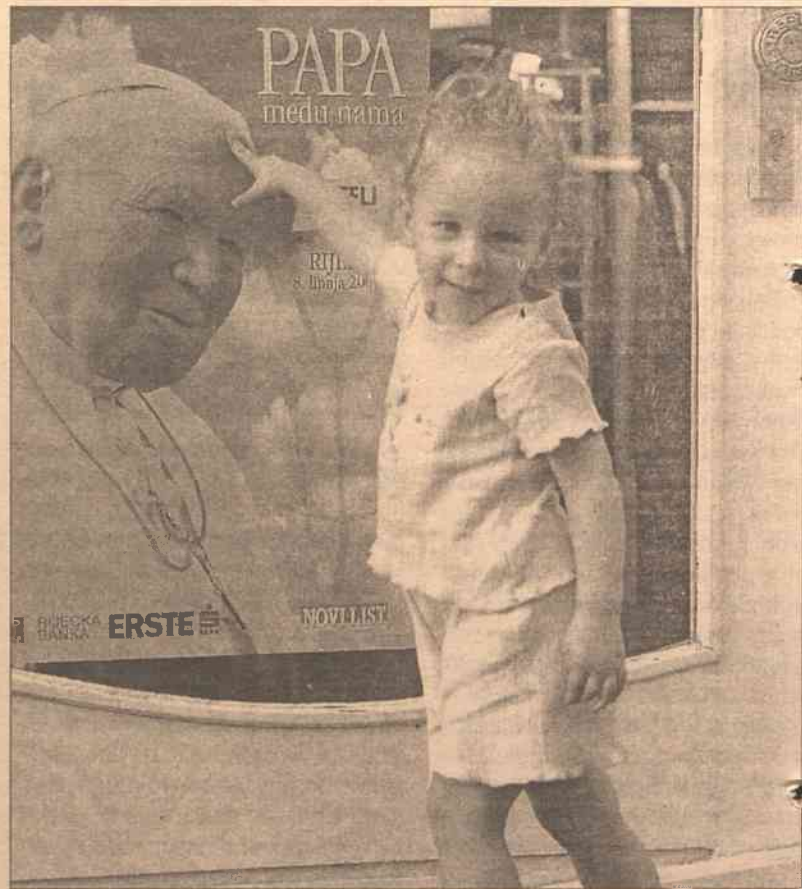
Trzecia wizyta w Chorwacji

Arcybiskup Rijeki Ivan Devčić, dziękując papieżowi za trzecią w ciągu dziewięciu lat wizytę w Chorwacji, wyraził również wdzięczność Ojcu Świętemu za osobiste orędownictwo, które towarzyszy Chorwacji w drodze do Unii Europejskiej.

Mszę koncelebrowali z papieżem kard. Angelo Sodano, watykański sekretarz stanu i bośniacki kardynał Vinko Puljić oraz patriarcha Wenecji i przyszły kardynał Angelo Scola.

Wszyscy, łącznie z papieżem, byli ubrahi w związane ze świętem Zesłania Ducha Świętego w ciężkie czerwone szaty liturgiczne. Parny upał, panujący na wybrzeżu Chorwacji, wystawił wszystkich na ciężką próbę.

"Najgorsza sprawa to wilgotność sięgająca 90 proc." – powiedział rzecznik watykański Joaquin Navarro Valls. Jan Paweł II, aczkolwiek wyraźnie cierpiał z powodu upału, dobrze zniósł do końca trudy tej mszy.



Jest to trzecia w ciągu dziewięciu lat wizyta Ojca świętego w Chorwacji. Fot. EPA-ELTA

"By obejrzyć się, trzeba tak wielkiego męstwa"

Pracowałem, żyłem-śniłem...

„By obejrzyć się, trzeba tak wielkiego męstwa” – jakże trafnie postrzegł w jednym ze swych przedśmiertnych wierszy nasz znakomity poeta Jarosław Iwaszkiewicz. Biorąc teraz pióro do ręki, zdobywam się na to męstwo, mając świadomość, że we wspomnieniach wypadnie wrócić o bez mała lat 30 – do późnej jesieni Anno Domini-74. A zatem, witaj zegarze, w którym czas pokrętem wskazówek bezboleśnie (?) cofnięty bywa...

Studiowałem wówczas na piątym roku polonistyki Wileńskiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Zostawało pół roku do otrzymania dyplomów. Co przezorniejsi rozglądali się za przyszłą pracą. Wraz z Bożenką Rafalską zostaliśmy w tym wyłączeni przez naszego kochanego Dziekana Pana Włodzimierza Cieczota. Zawołał nas do gabinetu i powiada: „Dzwonili z redakcji „Czerwonego Sztandaru”. Poszukują kilku osób do pracy. Macie w tym trochę wprawy, bo redagujecie ściennego „Polonistę”. Spróbujcie, a nuż się uda...”

Podziękowaliśmy Dziekanowi za propozycję, którą – nie kryjąc – przyjąłem wyraźnie z mieszanymi uczuciami. Pracować w redakcji? W redakcji gazety, którą nieraz czytało się od deski do deski, bo, mimo że była organem KC KP Litwy, począwszy od 1 lipca 1953 roku wytrwale niosła słowo polskie i uchodziła za jedyną o skali republikańskiej w całym ówczesnym Związku Sowieckim. Czy aby nie za wysokie progi na moje odwieczne bezpartyjne nogi? Owszem, w „Kolumnie Literackiej” promującej tych, co próbowali dosiąść Pegaza, wydrukowałem kilkakrotnie moje wiersze. Zdałem sprawę, że poezja – to jednak jakże nie to, co dziennikarska proza.

Tak to mocowałem się wewnętrznie w decyzji, ważąc „za” i „przeciw”. Magia słowa polskiego sprawiła jednak, że w umówiony dzień stawiliśmy się przed oblicze Naczelnego Leonida Romanowicza. Zostaliśmy przyjęci otwartymi ramionami. Zaimponował mi Redaktor-redaktorów. Sypał niczym z zandrze żartami i głosu nie miał bynajmniej koturnowego. Żeby sprawdzić, na ile jestem w polszczyźnie biegły, przetestować miał mnie św. pamięci Stanisław Jakutis, jeden z dwóch zastępców Romanowicza. Otrzymałem do przetłumaczenia na poczekaniu z rosyjskiego kawałek tekstu wprost z TASS-owskiego dalekopisu, traktującego o młodzieży. Poradziłem, widać, niezgorzej, gdyż z mety zaproponowano mi pół etatu tłumacza. Miałem przychodzić po wykładach, tłumaczyć „zapas” oraz terminować u Grzegorza Berłowicza i Stanisława Aleksandrowicza, przekładających na bieżąco do numeru.

Moja kariera tłumacza trwała jednak ledwie parę miesięcy. Panu Adamowi Bryo, kierownikowi działu rolnego, przypadło do gustu, jak przetłumaczyłem parę tekstów o tematyce agrarnej, a że byłem na domiar chłopcem z podwileńskiej wioski, zaproponował mi pracę „na ro-

li”. W tym dziale pierwotnie z Adamem Bryo i Danką Danowską, a potem z Michałem Mackiewiczem, który zluźował Bryo na stanowisku kierownika, przepracowałem do roku 1984. Wtedy to, po śmierci Borysa Jaszczuka, przejąłem odeń sztafetę w dziale sportu, łącząc pracę z wielką pasją kibicowania. Tę sztafetę niosłem niezmiennie do wiosny roku 1994, kiedy to zwołałem się na własne życzenie, obejmując „tekę” naczelnego w „Naszej Gazecie”.

Któż teraz zliczy, któż spamięta, ileż to tekstów napisało się za 20 lat pracy pierwotnie w „Czerwonym Sztandarze”, a potem w „Kurierze Wileńskim”.

Jak kazala tematyka działu rolnego, gros ich było wyraźnie ziemi przypisanym. Jechało się wtedy tu i tam po naszej kochanej Wileńszczyźnie, spoglądało się w oczy, tudzież na spracowane ręce tych, którzy nieraz uchodzili za przodowników pracy, dopingowani w kołchozach i sowchozach współzawodnictwem socjalistycznym, a wszystko to, co oczy widziały, a uszy słyszały, przelewało się na papier.

I nie ma co kryć, że w ówczesnej dziennikarskiej pisaninie nie było propagandy sukcesu. Teraz wszak, gdy po latach na to spojrzeć próbuję bez emocji, jakoś nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć, co jest sensowniejsze: czy ówczesne zginięcie karku w socjalistycznym jarmzie i – dajmy na to – malowanie rąk kombajnów gwiazdki za omłot kolejnej setki ton zboża, czy dzisiejsze rozpucie gospodarstw zespołowych totalne nicnierobienie i degradacja kompletna poczciwego wieśniaka na Wileńszczyźnie, która kiedyś zresztą była w każdej piędzi użytku rolnego obsiana i obsadzona, a dziś w znacznej części ugorem zalęga i jest siedliskiem chwastów? ...

Ani mi się myśli stwierdzenie, iż w czasach tzw. rozwiniętego socjalizmu, w jakim wypadło memu pokoleniu wkraczać w dorosłe życie, człek się bezkrytycznie upajał propagandą sukcesu i rzeczywistość przez różowe okulary postrzegał. Bo wtedy się było po trosze młodym-gniewnym, z chęcią co niczym żagiew płonąca budowania świata, gdzie człowiekowi prostemu miały być obce krzywdy, jakie płoziła komunistyczna nomenklatura i zbliżeni do niej krętacze.

Nie muszę mówić, że takie teksty, o ile zdołały się prześlizgnąć na łamy, przypominały czerwoną płachtę na byka. Dziś mogę być dumny, że wychodziły one mi co jakiś czas spod pióra. Za dwa z nich „Złe się dzieje w leśnym królestwie” z późniejszym ciągiem dalszym jeszcze paru artykułów oraz „Najedź się tej ziemi!” doczekałem się wspaniałego „uogólnionych dzieł za klewetu”. Kto wie zresztą, czy bym nie trafił za kratki, gdyby nie pryncypialna postać Naczelnego Leonida Romanowicza.

Myślę, że jest też dobry moment przeprosić go za nasze z Michałem Mackiewiczem natętne przypieranie do muru z wydrukowaniem 18-stronicowego tekstu, jaki nam się



Henryk Mażul – dziennikarz, poeta, sportowiec i wspaniały kolega Fot. archiwum

wspólnie począł po wizycie w Jowarskiej Fermie Zwierząt Futerkowych w rejonie trockim, gdzie bezprawie i kradzieże z błogosławieństwa dyrektora wołały wręcz o pomstę do nieba, a tych z tam pracujących, kto je nagłaśniał, wsadzano do paki albo do „psychuszki”. By spójnie mieli dygnitarze partyjni, co to w okoliczne lasy przyjeżdżali na połowania wypisz-wymaluj jak orgie.

Patrzył na nas Naczelnym Romanowicz po przeczytaniu tych 18 stron maszynopisu, gdzie cała kawa była na ławę wyłożona, niczym na krnąbrne dzieci i radził się spuścić z bitnych obłoków na ziemię. A że miał rację, przekonałem się niebawem, biorąc na trzy dni niby-delegację do rejonu święciańskiego, a tak naprawdę ze szczególnie maltretowaną Genowefą Klimowicz i przetłumaczonym na rosyjski tym niepokornym tekstem jadąc szukać sprawiedliwości do Moskwy, do redakcji „Literaturnej Gaziety”, która naówczas była chyba najśmielej piszącym tytułem prasowym w całym Sojuszu. Nie uwierzyła jednak Moskwa łom pani Klimowicz; zastępca redaktora naczelnego „Literaturnej Gaziety” po przeczytaniu tego, co przelał na papier z Jowaryszek, w rozmowie ze mną w cztery oczy rozłożył szeroko a beładnie ręce i powiedział: „My probowali brat'sia za takije dzieła, no nam stało oczeń trudno żyć!”

Ach, Boże, coś mi smutne wątki zaczęły we wspomnieniach się nawijać... A przecież za te lat 20 „Sztandarowi” vel „Kurierowi” oddanych było tyle spotkań ze wspaniałymi ludźmi, którzy w tamtych czasach, kiedy z inicjatywy Moskwy tak nachalnie lansowano model narodu radzieckiego, nie bali się czuć, myśleć i działać po polsku dla dobra rodaków. Bez afiszowania się, bez wypinania piersi dla odznaczeń.

Iluz z nich odeszło w zaświaty, nie doczekawszy zbawiennej pierestrojki, która pozwoliła również nam – Polakom na Litwie – upomnieć się o swoje i spowodowała, że dziś narodowych bohaterów na pęczki można wiązać. A niejeden w przeszłościowe piórka męczeńskie się stroi i, choć sam był „garem” komunistyczno-czerwonym w sposób bezczelny wytyka to nie mniej czer-

wonemu „saganowi” z legitymacją partyjną. Kochani, wiem ciężko jest: przeszłość taka, a nie inna za wami się czołga niczym zjawa i być może kając się każe. W swoje zatem piersi na znak „mea culpa” kolączcie, a nie na innych palcami wskazujcie. Bo ja, nie dawszy się w to ubabrać, kiedy dziś wasze połajanki z komuną słyszę, litością jestem targany i czuję się tak, jakbym był częstowany śledziem lukrami przyprawionym.

W połowie lat 70. i później redakcja „Sztandaru” otrzymała jakże znaczący zastrzyk świeżej krwi w postaci młodej kadry. Przyszli: Romek Mieczkowski, Bożenka Rafalska, Józek Szostakowski, Michał Mackiewicz, Helenka Ostrowska, Janka Lisiewicz, Janek Ciechanowicz, Kryśka Marczyk, Janek Sienkiewicz, Zbyszczek Maciejewski, Łódzia Łomaiszko, Oleńka Akińczo, Jadzia Bielawska, Łucyna Dowdo, niestety już św. pamięci Heniek Juchniewicz i Władek Strumiło. Ze starszymi z nich tworzyliśmy przez lata jakże wspaniałą koleżeńską pakę. A powiem, że choć nie należałem ani do komsołotu, ani do partii, czułem się w tym gronie jakże swojsko. Nie przypominam zresztą też jakoś, by starsi wiekiem, którzy stali u zarania gazety, każdego nowego przyjmowali stojąc na piedestale wyższości, z uprzedzeniami i cieniem zazdrości.

Za 20 lat pracy, jak już nadmieniałem, siłą rzeczy spłodziło się krocie mniejszych i większych tekstów. Pewien odsetek ich sygnował również swym podpisem Maciej z bijakiem za pasem, który próbował chodząc jak Wileńszczyzna długa i szeroka wstawiać się za ludźmi pokrzywdzonymi i im pomagać...

Głęboko zapadła mi w pamięć pewna kobiecina spod Borskun w rejonie szyrwinckim, której pomogłem pobrać odszkodowanie za padłą krasulę, czego nie chciano pierwotnie czynić, gdyż pracowniczka służby ubezpieczeniowej przy wypełnianiu stosownych formularzy omyłkowo wpisała jej maść. Żeby zabawność sytuacji była większa, dodam, iż ta poczciwa kobiecina w porywie wdzięczności pofatygowała się przyjąć do redakcji na Mostową i przynieść dla Macieja (czyli dla mnie) dwie flaszki rasowego bimberku własnej produkcji. Co więcej, korki w tych butelkach porobione były z... „Czerwonego Sztandaru”.

Ach, och, uch: pchają mi się wspomnienia pod pióro niczym ciżba na przedwojennym wileńskim Kaziukowym jarmarku! Również to dotyczące działalności Koła Literackiego, którego początkowo byłem członkiem, a potem nawet prezesem, a które przypominało wyleganie poetów. Oszczędzę ich świadom, że osobny sążnisty artykuł wypadłoby poświęcić. Chociażby temu, jak to przez lat 7 (!) pod kierunkiem Jadwigi Kudirkieny z uporem maniaków przełamywaliśmy niechęć władz centralnych, by zaistnieć mógł pierwszy po wojnie politycki almanach, nawiązujący do tego, jak wiele Wilno znaczyło w na-

szej polskiej poezji. Aż w roku 1985 światło dzienne ujrzano zbiorowe „Sponad Wili cichych fal”, stając się jakże ważną przepustką do naszych późniejszych już indywidualnych tomików. Mam wielką pretensję do zdarzeń i okoliczności, że chwili tej nie doczekał tragicznie zmarły dwa lata wcześniej Sławek Worotyński, z którym miałem wielkie szczęście się przyjaźnić na Mostowej 14.

... Prócz tego, że wszystkim, czego w dziennikarstwie się nauczyłem, mam zawdzięczać Tobie, Kochany „Sztandarze”, Ty też byleś nadto... swatem. Amor zechciał, by wybranką mego serca została bowiem stukająca-pukająca w maszynę do pisania Walentyna Zacharewicz (notabene pracuje w „Kurierze” po dzień dzisiejszy, tyle że ma do czynienia z komputerem). Doskonale pamiętam, jak pisała ona pod dyktando robiącego wtedy za tłumacza Janka Sienkiewicza, a ja wsuwałem głowę przez drzwi i błagałem żartobliwie po rusku: „Wypusti ty, dobryj rycar’, Waliu-Waliuszku na woliu-woliuszku”. I imć proszony, choć liczba przetłumaczonych stron formowała wielkość jego pensji przy końcu miesiąca, nigdy mi tego nie odmówił. Ach, Janku, pozwól, że teraz z perspektywy, kiedy starsza z moich cór już zalotnie oko stroi, podziękuję ci za wyrozumiałość dla obłąkanego miłością człowieka!..

... Odkąd z racji na budowę Domu Oświaty Politycznej wyburzyli (co za barbarzyństwo!) ten stary, jakże dobry budynek redakcyjny (przeniesiono nas wtedy w pośpiechu do bez serca, bez ducha Domu Prasy w Wirszuliszkach), omijam ulicę Mostową, aby wspomnieć nie ranić. Zresztą, „by obejrzyć się, trzeba tak wielkiego męstwa”... Przekonałem się o tym tego roku na sylwestra, kiedy ni z tego, ni z owego pokornie musiałem się zgodzić z pięcioma krągłymi krzyżkami, jakie mi zaległy na karku. Świadom tego, co się święci, napisałem poniższą „prośbę”:

nie palcie mi
świec pół setki
na urodzinowym torcie
po cóż od gorąca
jego czekoladowy makijaz
miałby sptynąć
jak damie gdy płacze

nie palcie mi
świec pół setki
na urodzinowym torcie
chyba
że opuści was wyobraźnia
jak nekropolia Rossa
wygląda
w Dzień Zaduszny

Ty, mój rówieśny „Czerwony Sztandarze”, który analogiczny Jubielsz będziesz obchodził 1 lipca 2003 roku, nie musisz się tej luno nad tortem obawiać. Bo wciąż młody jesteś. Młodością dzisiejszych i jutrzejszych czytelników, którzy dochowują wierności polskiemu słowu. Tej młodości i tej wierności zatem po wsze czasy Tobie życzę!

Henryk Mażul

Imprezy sportowe zaczynały się w gazecie

Razem przez wszystkie lata

Jubileusz nastroja do refleksji i wspomnień. W przypadku, gdy obchodzimy 50-lecie naszej wspaniałej i miłej gazety "Kurier Wileński", co to niegdyś nazywała się "Czerwonym Sztandarem", jest to ważny moment do dokonania pewnego podsumowania dorobku dziennikarzy, korespondentów, miłośników i sympatyków dziennika polskiego.

W roku 1953 z inicjatywy patriotów Ziemi Wileńskiej 1 lipca wyszedł w świat pierwszy numer gazety "Czerwony Sztandar". To było ogromne wydarzenie nie tylko dla Polaków na Litwie, ale też na Białorusi, Ukrainie, w Rosji i innych krajach gdzie mieszkali Polacy. Dla mnie i moich kolegów był to rok wyjątkowy – ukończyliśmy szkołę ejszyską. Pamiętam gdy grupka z naszej klasy zebrała się na łonie przyrody z okazji ukończenia szkoły, mieliśmy już pierwszy numer gazety. Radość nas rozpierała, więc odznaczyliśmy to wydarzenie w sposób radosny, po młodzieżowemu.

Tym spośród moich kolegów klasowych, którzy byli powołani do wojska, między innymi do szkoły oficerskiej, wysłałem pierwsze numery gazety, by razem cieszyli się z nami, urodzonymi o rok później, że polska gazeta powstała. Mówili mi potem, że sprawiłem im wielką radość.

Potem nastąpił wrzesień, wielu z nas poszło pracować do szkoły, gdyż wtedy jeszcze wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej brakowało. Ja również zostałem nauczycielem, czyli mój życiorys pedagogiczny sięga 50 lat, podobnie jak gazety.

Potem wstąpiłem na Uniwersytet Wileński, który z im. Batorego stał się im. W. Kapsukas. Ukończyłem zaochnie historię. Gazeta polska zawsze była najbardziej oczeki-

wanym gościem w moim domu. I tak jest do dziś.

W ciągu pierwszych lat pracy w szkole bardzo dużo wykorzystywałem lektury z gazety, zwłaszcza do lekcji historii i geografii.

Młodzieży szkolnej dziennik polski wpoił zamiłowanie do sportu. Dla mnie jest to ważny fakt, gdyż ja również swoje życie powiązałem ze sportem. Wspólnie z działem sportu "Czerwonego Sztandaru" organizowaliśmy wiele spotkań młodzieży z wybitnymi sportowcami Litwy i Związku Radzieckiego. Wśród nich było немало Polaków. Byli to mistrzowie olimpijscy, świata, Europy, kraju. Może nieprzypadkowo nasz rejon sołeczniczy "urodził" mistrza olimpijskiego i mistrza świata, bylego kapitana drużyny Związku Radzieckiego w piłce ręcznej Waldemara Nowickiego. Był uczniem wiejskiej, koleśnickiej, szkoły oraz uczęszczał do Ejszyskiej Szkoły Sportowej, do której szedł na piechotę ponad 10 kilometrów. Właśnie z wdzięczając gazetce robiliśmy spotkania z takimi gwiazdami sportu, jak Dan Poźniak, Anna Kosticka-Ambroziene, Kęstutis Šapka, jak też ze wspaniałymi trenerami, jak Jan Gadowicz, Jan Jaszczanin, Povilas Karablis i in. Ileż radości mieli nasi uczniowie ze spotkań z takimi sławami, jak Stanisław Marusz, Irena Szewińska. Jest wielokrotną mistrzynią olimpijską świata i Europy, wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, prezes Federacji Lekkoatletycznej Polski. To właśnie pani Irena pomogła w założeniu pierwszego Klubu Sportowego Polaków na Litwie "Polonia". Jeszcze raz chcę podkreślić, że pomoc gazety we wszystkich tych przedsięwzięciach była bardzo poważna, najczęściej idea zorganizowania przedsięwzięcia rodziła się



Rok 1981. Do Koleśnickiej Szkoły przybył słynny ziomek, handbolista Waldemar Nowicki. Spotkanie odbyło się nie bez udziału sędziego klasy międzynarodowej Michała Sienkiewicza, autora niniejszych wspomnień oraz redakcji "Czerwonego Sztandaru" Fot. archiwum

właśnie w redakcji. Warto wspomnieć różnego rodzaju zawody międzynarodowe, których organizatorem była gazeta, jak chociażby Bałtycki Wyścig Kolarski. Nie da się zapomnieć oddania sprawom sportu takich świetnych dziennikarzy, jakimi byli Borys Jaszczuk, Szymon Szapiro, Władysław Podmostko, a w okresie późniejszym Henryk Mażul.

Darzę szacunkiem dziennikarzy "Kuriera" za ich poważny stosunek do problemów ludzkich, wyważoną ocenę trudnych spraw narodowościowych. Pamiętamy te czasy, kiedy gazeta parała się z ogromnymi

trudnościami, ale zawsze z wdzięczając przede wszystkim pracownikom, jak też redaktorom naczelny i zastępcom wychodziła obroną ręką. Po wileńsku, z całego serca składałam podziękowanie Krystynie Adamowicz, Zygmuntowi Zdanowiczowi, Helenie Gładkowskiej, Jądwidzie Podmostko, Julicie Tryk, Aleksandrowi Borowikowi, Irenie Litwin, Wandzie Zajączkowskiej oraz młodemu dziennikarzom, którzy z czasem zapewne przejmą sztafetę po tak doświadczonych dziennikarzach. Szczególnie dziękuję memu przyjacielowi Henrykowi Mażulowi, który, co prawda, teraz

nie pracuje w "Kurierze", ale jego wkładu do pracy dziennika nie da się przecenić.

Z okazji wspaniałego jubileuszu składam najszczerze życzenia wszystkim pracownikom i sympatykom gazety, by nadal trwała w polskości, by służyła swym Czytelnikom. Młodzieży zaś Wileńszczyzny życzę, by również była z "Kurierem", gdyż z tą gazetą łatwiej będzie pokonywać trudności życiowe, których w obecnej dobie jest немало.

Szczęść Wam Boże!

Michał Sienkiewicz
stały czytelnik od roku 1953
Ejszyski

Mosty liczyliśmy wszyscy razem na przystanku autobusowym

Aby zawsze była młoda

Jestem o parę lat młodsza od Waszej gazety, ale przyjaźnię się z nią już od lat dwudziestu. Piszę po rosyjsku, gdyż chodziłam do szkoły rosyjskiej. Nasza rodzina była mieszana: ojciec Białorusin, mama – Polka.

Ojciec zdecydował, że mam się uczyć w szkole rosyjskiej, w której nauka trwała o rok krócej, po polskiej szkole natomiast było wtedy trudniej wstąpić na studia. We wszystkich wyższych uczelniach działały grupy z litewskim i rosyjskim językiem wykładowym, z polskim natomiast tylko w instytucie pedagogicznym. Do lektury gazetowej ojciec przyzwyczaił mnie już od dzieciństwa. Ale w rodzinie czytaliśmy zasadniczo pisma ukazujące się w języku rosyjskim: "Sowietskaja Litwa", "Izwiestija", "Wieczernije nowosti". Natomiast po polsku czytywałam pisma wydawane w Polsce, takie jak "Kobieta i życie", "Uroda", "Panorama". Po raz pierwszy z Waszą gazetą zetknęłam się, że tak powiem w trybie przymusowym. Po uko-

czeniu uniwersytetu pracowałam w biurze konstrukcyjnym zjednoczenia produkcyjnego "Sigma", w ramach obciążenia prowadziłam prenumeratę prasy w swym wydziale. W latach 1981-1993 trudno było zaabonować takie pisma jak "Nowyj mir", "Inostrannaja literatura", jak też były trudności z nabyciem dobrej książki. Na te pisma przeprowadzano losowanie lub przydzielano tym, którzy zaabonowali tak zwane "przymusowe" gazety, jak "Sowietskaja Litwa", "Komsomolskaja prawda". Między innymi na tej liście był też "Czerwony sztandar". Ponieważ w naszym wydziale nikt, prócz mnie, nie umiał czytać po polsku, więc "Czerwony sztandar" stał się moją gazetą. Potem przyzwyczaiłam się i pokochałam ten dziennik, więc prenumerowałam go już bez przymusu.

Dotąd obracałam się tylko w kręgu rosyjskim, ale dzięki "Czerwonemu Sztandarowi" dowiedziałam się, że w Wilnie działa Polski Teatr Ludowy, są polscy pisarze

i poeci, wspaniała "Wilia", a potem również "Wileńszczyzna". Wtedy poczułam się, że jestem Polką, uświadomiłam sobie, że w Wilnie istnieje polska kultura, działają polskie organizacje.

Zawsze bardzo mi się podobała rubryka "Kolumna Literacka", gdzie publikowano twórczość czytelników. Bardzo ceniłam sobie recenzje spektakli teatralnych Alwidy Rolskiej, po przeczytaniu których koniecznie chciałam obejrzeć przedstawienia. Jako kobietę niewiele interesuje mnie polityka, sport, ale lubię czytać materiały o zdrowiu, działy dla kobiet, "Samo życie".

Bardzo podobały mi się artykuły Barbary Znajdźłowskiej. Była to dziennikarka naprawdę o wielkim talencie. Pamiętam, jak organizowała pierwszy konkurs "Miss Kuriera Wileńskiego", przeprowadziła wywiad z dziewczyną, która nadesłała swe zdjęcia do gazety i następnie przeszła do finału, ale odmówiła w nim udziału, gdyż była przykuta do wózka inwalidzkiego

(była to Irena Palewicz). Z zainteresowaniem czytałam artykuły o kombatantach, ten dział prowadził wówczas Jerzy Surwiło.

Pierwszym konkursem, w którym uczestniczyłam były "Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny". Pamiętam, że zawierał pytanie, dotyczące tego, ile mostów jest w Wilnie. W tym czasie nie miałam telefonu, więc dzwoniłam z budki telefonicznej. Odpowiedziałam nieprawidłowo, więc Jerzy Surwiło poprosił, abym jeszcze raz uważnie policzyła te mosty na planie Wilna. Koło budki stała ławka i był przystanek autobusowy i trolejbusowy. Na przystanku było wielu ludzi, którzy doskonale słyszeli moją rozmowę, więc gdy wyszłam z budki sporo osób pomagało mi na planie policzyć mosty. Wielu było zdziwionych, że to konkurs w polskiej gazecie, przecież dzięki takim konkursom człowiek mógł lepiej poznać swe miasto, swą historię.

W ogóle bardzo lubię różne konkursy, których w dzienniku nie brakuje. Co prawda, trudności

sprawia mi rozwiązywanie krzyżówek w języku polskim.

W ogóle nasza gazeta kojarzy mi się jak gdyby z listem, na który czekasz od dobrych znajomych. Dowiadujesz się wszystkich wiadomości, uzyskujesz pożyteczne rady. W dniach, gdy dziennik nie wychodzi, czegoś mi brakuje.

Napisałam tylko o niektórych dziennikarzach, bo trudno jest wymienić wszystkich. Życzę swojej gazecie, aby nigdy się nie starzała, aby wszystko wiedziała, żeby była potrzebna ludziom.

Powodzenia Wam!

Janina Antonowicz

Wszystko do chrztu i komunii

Akcesoria religijne, literatura religijno-teologiczna, sprzęt liturgiczny.

• Obsługujemy również na podstawie zamówień

• Bazyljony 14-1 (Aušros Vartų 21), tel. /faks 261 57 14

(Zam. 112)

PONIEDZIAŁEK 9. VI



- 6.00 Dzień dobry
- 8.00 S. "72 godziny"
- 8.50 Gra "Weto"
- 9.45 S. "Prokuratorzy"
- 10.35 Bądź artystą
- 11.35 Tajemnice historii
- 12.35 Świat dzikiej przyrody
- 13.00 Film dok. "Strażnicy lasu"
- 13.30 Koncert
- 14.50 Filmy anim.
- 15.35 S. anim. "Przygody Rin Tin Tina"
- 16.00 Encyklopedia Gustawa
- 17.30 S. "Okres przemian"
- 17.30 Wiadomości (ros.)
- 17.35 Film dok.
- 18.30 Wiadomości
- 19.00 Filmy anim.
- 19.30 Targowisko bied
- 20.25 Loteria "Perlas"
- 20.30 Panorama
- 20.50 Przedsiębiorczość
- 21.00 Ostatnie skrzyżowanie
- 21.59 Loteria "Perlas"
- 22.00 Dom kultury
- 23.00 Wiadomości
- 23.05 Stop – przyroda!
- 23.30 Lotnictwo
- 23.45 Drogi. Samochody. Ludzie

2

- 16.00 Pytanko
- 16.15 Jazz
- 17.05 Nowości Kościoła katolickiego
- 17.35 Zeszyt wileński
- 17.50 Album wileński (pol.)
- 18.05 "Ievos pievos" – magazyn dla kobiet
- 18.30 Proszę o głos
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Znamiona czasu
- 21.00 Dokumentalistyka światowa
- 22.00 Panorama
- 22.30 Tydzień
- 23.00 Styl



- 6.45 Wiadomości rowerowe
- Filmy anim.
- 9.25 S. "Dziki anioł. Powrót"
- 10.20 Od... do
- 11.15 Gra „Sześć zer – to milion”
- 12.20 S. „Łowczyni relikwii”
- 13.15 Film fab. "Krytyczna sytuacja"
- 15.00 Filmy anim.
- 15.45 S. „Jago – ciemna namiętność”
- 16.45 S. „Wojna róż”
- 17.40 S. „Dziki anioł. Powrót”
- 18.45 Wiadomości
- 19.10 Niebezpieczna strefa
- 20.00 Telewizja rowerowa
- 20.20 "Maximania"
- 21.20 Reality show "Bar"
- 22.00 Wiadomości
- 22.35 S. fant. "Wyprawa krzyżowa"
- 23.00 S. „Biały dom: żądza władzy"
- 0.25 O samochodach

4

- 6.45 Reality show „20 dolarów”
- 7.15 Komputery
- 7.45 S. „Mieszczanie”
- 8.15 S. „Niebezpieczne więzi”
- 9.10 S. „Victoria”
- 10.05 S. "Maxim w moim sercu"
- 10.55 Dla rybaków
- 11.25 Melodramat kostiumowy "Dziesiąta korona"
- 13.05 Melodramat "Włoskie namiętności"
- 14.05 Najlepsze piosenki „Pukas"

- 15.00 Film przyg. "Oszuści"
- 16.45 S. „Show Hoobsów”
- 17.10 S. "Niebezpieczne więzi"
- 18.10 S. „Victoria”
- 19.10 S. „Bar Zaxara”
- 19.45 Dziś
- 20.05 Przekrój
- 20.15 Reality show „20 dolarów”
- 20.45 Teoria spisku
- 22.20 S. „Linia obrony”
- 23.25 Reality show „20 dolarów”
- 24.00 Buduję dom
- 0.35 Muza i Pegaz
- 0.55 Rozrywki SMS
- 2.25-6.40 DW



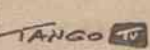
- 6.50 Film anim.
- 7.20 Reality show „Pomoc TV”
- 7.40 Nomena
- 8.35 S. „Drogi miłości”
- 9.25 S. „Oszołomieni miłością”
- 10.10 S. „Xena”
- 11.00 S. „V.I.P.”
- 11.50 Film dok.
- 12.25 Film przyg. "Willow"
- 14.30 Filmy anim.
- 15.20 S. „Dziwiate przykazanie”
- 16.10 S. „Drogi miłości”
- 17.10 Nomena
- 18.10, 22.35 Reality show „Hollywood”
- 18.45 Wiadomości
- 19.10 Po obu stronach muru
- 20.00 Reality show „Pomoc TV”
- 20.20 Dramat romant. "Spacer w chmurach", USA, 1995
- 23.35 Wiadomości
- 23.55 S. „Ally McBeal”
- 0.45 Program sportowy



- 8.00 Dzień dobry
- 9.45 Nowości kulturalne
- 10.00 Z Moskwy
- 10.30 Nowości tygodnia
- 11.20 Wyspy
- 12.00 S. "Prawo"
- 13.00 Wiadomości
- 13.15 Krótkie spięcie
- 14.00 Film fab. „Życie Aleksandra Newskiego”
- 15.15 Krótkie historie
- 15.30 Petersburg: czas i miejsce
- 16.00 Wiadomości
- 16.15 Oddział dyżurny
- 16.30 Kineskop
- 17.20 Z Moskwy
- 17.45 S. „Dziki anioł”
- 18.30 Z Wilna
- 19.00 Wiadomości
- 19.30 Europuls
- 20.00 Sportowy tydzień
- 20.30 S. „Złodziejka”
- 20.55 W świecie koszykówki
- 21.30 Z Wilna
- 22.00 Film fab. "Odgłosy przeszłości"
- 23.15 Dla rybaków



- 8.30 Wirtuoz
- 18.00 Pogład
- 18.25 Od kultury do...
- 18.55 Proponujemy!
- 19.00 W świecie koszykówki
- 19.30 Festiwal muzyczny
- 20.00 Proponujemy!
- 20.05 Pogład
- 20.30 Film anim.
- 20.45 Okno szkoły
- 21.15 W świecie książek
- 21.45 Program muz.



- 9.15 Film anim.
- 9.40 Tangorama
- 11.05 Humor ekstremalny
- 11.15 S. „Szukajcie Mądrali”
- 12.05 Western „Bonanza”

- 12.55 Film dok. "Znajomość z Niemcami"
- 13.55 Humor ekstremalny
- 14.45 Sport ekstremalny
- 15.10 Tangorama
- 16.30 Humor ekstremalny
- 16.40 Film dok. o Clintonach
- 17.35, 23.40 Reality show „Hollywood”
- 18.00 Komputerowe cuda
- 18.30 Western „Bonanza”
- 19.30 Tangorama
- 21.00, 23.00 Humor ekstremalny
- 21.15 S. „Szukajcie Mądrali”
- 22.00 S. „Seks i miasto”
- 23.10 Magazyn "Kino, kino, kino"
- 23.35 Szybkość
- 0.35 Znajomość SMS



- 7.00 Reportaż
- 7.15 Trebunie Tutki i Kinior Orchestra w Teatrze STU w Krakowie
- 8.00 S. „Panny i wdowy”
- 8.45 „Traktor A-1” – film anim.
- 9.00 Wiadomości
- 9.15 „Klan” – telenowela
- 9.40 Dotknięcie Afryki – reportaż
- 10.00 S. anim. „Dixie”
- 10.10 Papierowy teatrzyk: Trzy piórka – program dla dzieci
- 10.25 Dzieło arcydzieła – program dla dzieci
- 10.35 S. obycz. „Moje życie pod psem”
- 11.00 Panorama
- 11.05 Zaginione skarby – reportaż
- 11.30 Czym jest... Czym są wielkie sity, czyli elektromagnetyzm, cz. 2 – widowisko popularnonaukowe
- 12.00 Panorama
- 12.05 S. „Janosik”
- 12.45 „Za borem, za lasem” – film anim.
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 „Powidok” – film dok.
- 14.05 S. „Chłopi”
- 15.00 S. dok. „Kochaj mnie”
- 15.25 Kurier z Warszawy – program
- 15.40 Ojczyzna-polszczyzna: Język polski w Europie. Dziedzictwo francuskie – program
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Mandarynki i pomarańcze, czyli wiersze i piosenki Juliana Tuwima
- 17.00 „Klan” – telenowela
- 17.25 Polska wiosna w Moldawii
- 18.00 Teleexpress
- 18.20 Sportowy Express
- 18.30 Gość Jedyński
- 18.45 Papierowy teatrzyk: Trzy piórka – program dla dzieci
- 19.00 S. obycz. „Moje życie pod psem”
- 19.20 Rozmowy na czasie: Kto stworzył człowieka? – przeszłość i przyszłość zapisana w genach – program publ.
- 19.50 Skoda Auto Grand Prix MTB – relacja z wyścigu rowerów górskich
- 20.15 Dobranocka
- 20.30 Wiadomości
- 21.10 „Klan” – telenowela
- 21.35 S. „Chłopi”
- 22.30 Sportowy tydzień
- 23.00 S. dok. „Kochaj mnie”
- 23.30 Sprawa dla reportera – program
- 24.00 Panorama
- 0.20 Sport-telegram
- 0.25 Polska wiosna w Moldawii
- 0.55 Pegaz – magazyn kulturalny
- 1.25 Monitor Wiadomości

Teatr „Za lustrem”

działający przy Tarnogórskim Ośrodku Kultury (Polska)

zaprasza na spektakl „Wyspa Ro”

9 czerwca o godz. 12.00 w Domu Kultury Polskiej Wstęp wolny

Scenariusz spektaklu „Wyspa Ro” inspirowany jest tekstami M. Białoszewskiego i prozą M. Tourniera „Piętaszek, czyli otchłanie Pa-cyfiku”. Bohaterem jest Ro – wrażliwy człowiek prześladowany przez samotność, absurdy rzeczywistości, homogenizowaną pop kulturę. Nękanym lekami, pustką, ucieka przed współczesną tandetą, byle jakim życiem sąsiadów w świat wyobraźni i dziecięcych marzeń. Okaże się jednak, że człowiek odnajduje spełnienie w drugiej osobie.

Międzynarodowe Centrum Badań i Edukacji udziela w Domu Polskim przy ul. Naugarduko 76, pokój 206 bezpłatnych konsultacji w sprawie zwrotu ziemi w każdy wtorek w godz. 16.00-18.00.

Zgłaszać się pod nr telefonu: 260 11 51.



ul. Pylimo 17

REPERTUARNA 9 CZERWCA

Wielka sala

„Matica: przeładowana” – godz. 12.30, 18.15, USA, fant., film akcji.

„Gangi Nowego Jorku” – godz. 15.15, 21.00, USA, Niemcy, Włochy, W. Brytania, Holandia, dramat hist.

SALA 88

„Pippi Pończoszanka” – 7-12. IV – godz. 11.00, 15.00, Szwecja, Niemcy, Kanada, film anim.

„Kopiejka” – godz. 12.45, 16.45, Rosja, tragikomedia.

„Frida” – godz. 19.00, 21.15, USA, Kanada, dramat biograficzny.

Centrum dzieci i młodzieży Litwy na różne imprezy świadczy usługi techniczne – wynajmuje pomieszczenia, sprzęt nagłośnieniowy, oświetleniowy i wideo.

Centrum dysponuje dwoma kawiarniami oraz hotelem.

Dodatkowa informacja tel.: 272 16 82, 8 611 12765, Antanas Sakalis, Vilma Gelžinytė. Adres: pr. Konstytucji 25, pokój 217, Wilno LT-2600.

Ciepło i deszczowo

Synoptycy przewidują, że początek tygodnia w kraju będzie ciepły i deszczowy.

Nocą w poniedziałek w niektórych rejonach zachodnich, w dzień w wielu miejscach wystąpią przelotne opady i burze.

Temperatura w nocy 11-16, w dzień 17-22, w rejonach wschodnich lokalnie do 27 stopni ciepła.

Kalendarium

* Poniedziałek (9.VI) jest 160 dniem 2003 roku.

Do końca roku pozostało 205 dni.

* Znak Zodiaku – Bliźnięta.

* Imieniny: Pelagii, Felicjana.

* Wschód Słońca – 4.44 zachód – 21.53.

Długość dnia 18 godz. 09 min.

* Księżyc. I kwadra – od 7 czerwca.

Gwiazdy mówią, że dziś ...



BARAN. Kosmos obdarzy Cię dziś harmonijnymi wibracjami. Mimo to nie podejmuj się męczących zadań. Nie planuj też nic ważnego, ponieważ po południu Twoja energia osłabnie. Poświęć ten dzień na odpoczynek i relaks. Doładuj się energetycznie.

BYK. Dzisiaj możesz liczyć na pozytywne wpływy Kosmosu. Zwłaszcza w relacjach z rodziną. Staraj się każdą wolną chwilę przeznaczyć na ocieplenie waszych wzajemnych stosunków.

BLIŹNIĘTA. Dzisiejszy dzień poświęć rodzinie i bliskim. Wspólnie spędzone chwile pozwolą Ci na ocieplenie wzajemnych stosunków. Znajdź się także kilka spraw, które powinniście omówić.

RAK. Dzisiaj radzę zrezygnować z nadmiernego wysiłku. Każdą wolną chwilę poświęć za to na relaks i przyjemności. Spotkanie w przyjaznym gronie bardzo dobrze wpłynie na Twoje samopoczucie.

LEW. Dzień podobny do wczorajszego. Możesz więc z powodzeniem realizować rozpoczęte plany i marzenia. W kontaktach z bliskimi zachowaj spokój i rozsądek. Popołudnie przeznacz dla siebie.

PANNA. Gwiazdy zesłą Ci dziś pozytywne wibracje. Będziesz cieszyć się wyjątkowo dobrym samopoczuciem. Zrezygnuj jednak z trudnych zadań i obowiązków. Staraj się za to jak najwięcej czasu poświęcić na wypoczynek. Doceń też chwile spędzone z rodziną.

WAGA. Zdrowie i dobra atmosfera w rodzinie będą dziś najważniejszą. Wykorzystaj każdą wolną chwilę na rozrywkę i wypoczynek. Twoje baterie życiowe coraz bardziej słabną. Zadbaj więc o nie i doładuj dobrą energią.

SKORPION. Dzisiejszy dzień przeznacz w całości na odpoczynek i relaks. Twój organizm już od dawna dopomina się zwiększonej troski. Nie nadwyreżaj go dłużej. Wolny czas wykorzystaj na własne potrzeby i przyjemności.

STRZELEC. Twoje samopoczucie i zdrowie nie będą dziś najlepsze. Należy więc uważać, aby nie przeciążać organizmu niepotrzebnym wysiłkiem. Dobrze wpłynie na Ciebie kontakt z naturą.

KOZIOROŻEC. Dzisiejszy dzień staraj się powitać uśmiechem. Przeznacz też jak najwięcej czasu na odpoczynek. Potrzeba Ci relaksu zarówno fizycznego jak i psychicznego. Znajdź chwilę na dobrą lekturę lub inną rozrywkę kulturalną.

WODNIK. W dalszym ciągu Wenus Ci sprzyja. Możesz więc teraz do woli przebierać w adoratorach. Radzę jednak nie przeciągać struny i zdecydować się wreszcie na konkretny wybór. Jeśli podjąłeś już decyzję, to przestań rozglądać się na boki.

RYBY. Wibracje kosmiczne sprzyjają dziś zabawie i imprezom towarzyskim. W dalszym ciągu jednak ważny będzie spokój i opanowanie. Sprawy zawodowe nie powinny teraz absorbować Twojej uwagi. Jeśli jednak nadarzy się okazja do ujawnienia talentów i możliwości, to koniecznie z niej skorzystaj.

1. Marzysz o spokojnym dzieciństwie swego dziecka?
2. Marzysz o wszechstronnym rozwoju swego dziecka?
3. Marzysz o dobrych studiach swego dziecka?

Zapisz swoje dziecko do Syrokomlówki!

Szkola zapewnia:

- * wychowanie w duchu najlepszych tradycji narodowych Litwy i Polski
- * wysoki poziom nauczania języka ojczystego, państwowego i języków obcych
- * wysoki poziom nauczania przedmiotów ścisłych

W szkole działają:

- * Ludowy Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca "Wilenka" o 30-letniej tradycji
- * Zespoły teatralne "Kolorowy świat" i "Nareszcie"
- * Klasa komputerowa wyposażona w sprzęt najnowszej generacji
- * Klub Debat
- * Klub Europejski
- * Dziecięca i chłopcęca drużyny piłki nożnej
- * Kółka turystyczne, krajoznawcze i sportowe i wiele innych.

Znajdźcie nas w centrum Wilna: ul. Linkmenų 8,
tel. kontaktowe: tel/fax. 275 10 47, tel: 273 22 30, 273 22 25.

Szkola Podstawowa im. Jana Pawła II
zaprasza dzieci w wieku 6-7 lat do klasy pierwszej
oraz dzieci w wieku 5-6 lat do klasy przygotowawczej

**Tylko w naszej szkole uczniowie mają możliwość
uczyc się w jedną zmianę przez wszystkie lata nauki!**

- Na lekcjach stosuje się nietradycyjne, atrakcyjne dla dzieci metody nauczania
- Nauka języka litewskiego od pierwszej klasy
- Nauka języka obcego (angielskiego, niemieckiego) od drugiej klasy
- na życzenie rodziców
- Po lekcjach - ciekawe zajęcia w świetlicy
- Możliwość rozwijania zdolności muzycznych, artystycznych, tanecznych, plastycznych oraz sportowych
- Różnorodność zajęć pozalekcyjnych
- Miła i bezpieczna atmosfera

Dyrekcja szkoły

CENTRUM SZKOLENIA KIEROWCÓW A. ŽUKAUSKASA

(Zam. 121)

Organizujemy kursy kategorii
A, B, C, D, E, C1, D1.

Zaleta - autodom z licencją.

Vilnius, Antakalnio 38; Žirmūnų 1b;

Vileišio 18; Laisvės pr. 53

Telefony: 234 33 11, 234 33 88, 8 299 47100

Filie: Nemenčinė, ul. Švenčionių 12, tel. 8 689 55717

Pabradė, Gamyklos 7; Trakai, Vienuolyno 111

Nowość!

Nauka jazdy w
warunkach ekstremalnych



OGŁOSZENIA DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" - TELEFONICZNIE !

OGŁOSZENIA DROBNE
DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"
PRZYMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE
PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym
nr telefonu: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:

UAB „Dešimt batų”,

Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-37 36 11 87

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 40017

Cena za 1 minutę **5** Lt

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał,
po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer
telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału -
od którego następuje odliczanie czasu w cenie 5,00 Lt za 1 minutę -
trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się.
Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów)
wydrukujemy nieodpłatnie
(oprócz pozdrowień i kondolencji)

Wypełniony kupon prosimy przesłać
na adres redakcji

z dopiskiem "Dział reklamy":
Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER WILEŃSKI Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER WILEŃSKI Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER WILEŃSKI

PRACA

Emerytka znająca jęz. polski, litewski, rosyjski szuka pracy opiekunki do dziecka (długoletnie doświadczenie). Vilnius, tel. 246 58 94

Firma zatrudni energiczną, ławo nawiązującą kontakty pracowniczkę do pracy w dziale reklamy.
Tel. 212 15 72

SPRZEDAM/KUPIĘ

Sprzedam polskie książki (prozę i poezję). Cena 1 egz. - 1 lit.
Tel. 232 80 93

Sprzedam VAZ 21013. Przebieg 10 tys. km. Cena 2 000.
Tel. 234 33 09

Sprzedam dobrą krowę.
Vilnius, tel. 262 51 63, 230 14 51

Kupię stare krzesła (20 Lt), okrągły drewniany stół (50 Lt), łóżka (25 Lt). Vilnius, tel. 8 673 38624

Sprzedam ziemię pod budowę domu (4 km od Wilna).
Tel. 8 686 55269

Kupię dawne pocztówki, fotografie, monety i banknoty. Tel. 232 80 93

Sprzedam traktory: T-40 AM (1987 r. pr.) i MTZ-80.
Tel. 8 682 54380, 8 698 02606

Sprzedam bierwiona.
Tel. 8 681 18610

Szkola Średnia im. H. Sienkiewicza w Landwarowie

rozpoczęła zapisy dzieci do pierwszej klasy z polskim językiem nauczania na rok szkolny 2003/2004.

W szkole uczniowie mają możliwość nauki języka angielskiego, francuskiego oraz rosyjskiego.

Jest wzmocnione nauczanie języka litewskiego.

Tel. (8 528) 29297,
29290, 20943

Sprzedam działkę gruntową w rejonie wileńskim, wieś Airėnai 2, nr katastru 4130/0200:76, 28 ha. Geišiškės k.v. Na działce nie ma żadnych rzeczowych ograniczeń prawnych. Cena 60 tys. Lt.
Tel. 242 10 79

USŁUGI

Odnowianie starych oraz produkcja nowych drzwi, futryn, framug, wstawianie.
Tel. 8 676 75756, Stanisław

Hydrauliczne prace spawalnicze. Konsultacja na www.iaras.bo-om.ru. Zniżki na materiały.
Tel. 267 07 07, +370 672 88221

Niedrogo i fachowo remontujemy w domu u klienta telewizory, odnawiamy kineskopy, instalujemy dekoder, piloty, bloki TV kablowej. Gwarancja. Vilnius, tel. 267 94 13, 260 09 85, 8 689 01971, 8 670 64619 (za telefon na komórkę kompensujemy 5 Lt)

Naprawiamy pralki, zmywarki do naczyń, pęknięte płyty szklano-ceramiczne. Vilnius, tel. 232 58 15, 8 698 15307

Naprawiamy miękkie meble w domu u klienta. Gwarancja. Emerytom zniżka. Vilnius, tel. 233 38 81

Imprezy okolicznościowe, wesela. Pomysłowe i oryginalne zdjęcia.
Tel. 8 682 40895

Pomagamy w załatwieniu wiz do Rosji, na Białoruś i Ukrainę. Bardzo niskie ceny. Tel. 275 38 59

Lekcje języka hiszpańskiego.
Vilnius, tel. 212 03 50

Naprawiam kuchenki mikrofalowe, gazowe i elektryczne, pralki automatyczne.
Vilnius, tel. 243 77 12, 279 24 43, 8 650 29411

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs
na 9 czerwca 2003 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro	3,4528
Dolar USD	2,9624
Dolar australijski	1,9657
1000 rubli białoruskich	1,4437
Dolar kanadyjski	2,1798
Frank szwajcarski	2,2481
Korona czeska	0,1090
Korona duńska	0,4651
Korona estońska	0,2206
Funt brytyjski	4,8393
100 forintów węgierskich	1,2865
100 jenów japońskich	2,4996
Łat lotewski	5,2716
Korona norweska	0,4270
Złoty polski	0,7710
Rubel rosyjski	0,0967
Korona szwedzka	0,3784
1 mln lir tureckich	2,0601
Griwna ukraińska	0,5551
10 tys. lei rumuńskich	0,9070

DODATKI KRAWIECKIE

Największy wybór oraz
ceny o jakich marzysz

ZAPRASZAMY

"Siuvimo reikmenų pasaulis"

Vilnius, Vytenio 42 a (wejście z ul. Naugarduko)
tel. + 370 5 239 14 39

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia dla turystów 3-pokojowe komfortowe mieszkanie przy Rosie. Bezpieczny parking.
Vilnius, tel. 275 91 06

Do wynajęcia umeblowane 2-pokojowe mieszkanie ze sprzętem gospodarstwa domowego w dzielnicy Naujamiestis. Jest sygnalizacja.
Tel. 8 610 30905

HOTEL

Hotel „Alux” Seimyniškių 21b Lt-2006, Vilnius, Lithuania Tel: (8-5) 2101175, faks: (8-5) 2101176 e-mail: viesbutisalux@one.lt

Jeden pokój luks

10 pokoiów jedno- i dwumiejscowych

sauna

sala konferencyjna

mieszkania-hotele

turystyka wiejska

strzeżony parking

(Zam. 254)